

1

КРОНИКА
ИВАНОВА ИВАНОВИЧА
И
ЗАДАНИЯ
ГОРЗА.





ZĄBKOŃSKI

RUCH

HARCARSKI

NA

DOLNYM ŚLĄSKU

W

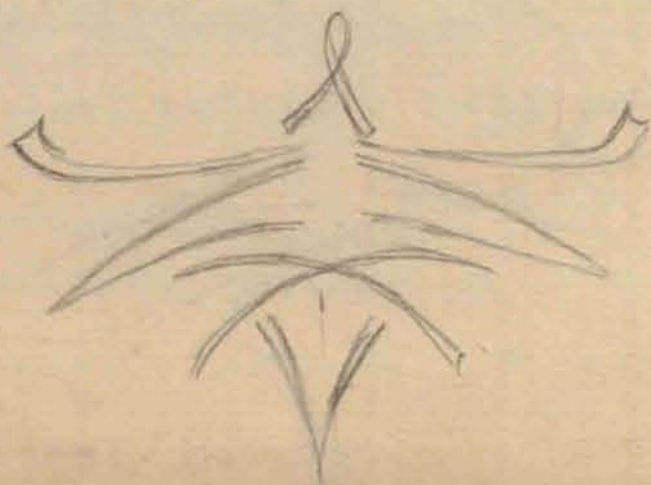
Jelenia

GÓRZA.



SIERPİAŃ - 1945 -

Jeszcze w lipcu z okien szpitala wiozłeliśmy w miasto
 szeregi harcerki. Słły równo, miarowo.....
 To długich wiekowych 6-ciu latach wydały się czymś fantasty-
 cznym czymś z bajki.
 - Bo przytym śpiewały tak pięknie i po polsku - : Każde
 kroki to jedno słowo, to jedna sylaba lub zgłoszka
 pieśni. Skąd? co tu robią? a może to miejscowe?
 - pytałem - ale tylko siebie.
 Ja już nie pamiętam do tego! To już nie oła mnie!
 I znowu zwykły nastrój: - niespokojnego spokoju,
 niezadowolonego zadowolenia, leniwej pracowitości.
 A potem nic. - Nie widać było żadnych mundurów, nie
 słychać pięknych pieśni. -
 To jednak nie były miejscowe, - bo by się może jeszcze
 choć raz jeden ukazały?



WRZESIEŃ 1945

A

może przyjechać się tu bliżej?

Jest w mieście dom wprowadzie nie harcerki a harcerza, ale to przecież pokrecone!

Coś korei: przejechał się Ławtędy! przejechał się!

(Wyjątek z pamiętnika)

29. IX 45.

Dnia 29. IX wróciłam do harcerstwa.

Na terenie miasta żeńskie harcerstwo nie istnieje. Harcerze już pracują pod 3-imi mienicami.

Ja jestem pierwsza która to zaczyna. Dał mi upoważnienie - mam wrażenie że to Romanowski Chorygwi. - Romanowskiej chyba nie ma?

Czy dobrze robisz? - Może trzeba było zacząć? - nie wiem, nie wiem. W każdym razie sam się zrobiło, a ja zamierzam solidnie zabrać się do pracy.

Jak dziecko - mazałam rozczuliłam się i zdaje mi się przekonało lepiej niż setki słów czy dowodów rzeczowych.

- I oświadczyłam, dał upoważnienie organizowania pracy na

5
Zeremie miasta i powiatu.
Zaczniemy od miasta!



KRZYŻ

Czy ty jesteś dla mnie o krzyżu mój?

— Wrytkiem tym co noszę w piersi wrytkiem co wyprowadza mój duszę!

Gdy mam Cię na piersi to znaczy to jakby wryscy ludnie wiedzieli co noszę w sobie.

Razdy kto na mnie patrzy, patrzy na mój krzyż.
Zdobysiem Cię suw. Suw pobudza mnie do wistnego
czuwania — będy czuwada! — lecz Ty mi pomagaj!

2 październik 1945

Dziś odbyła się pierwsza zbiórka. Dziewcząt zgłosiło się 32 — same starsze, chętne do pracy, pójdzie nam dobrze!
I następuje kolejno po sobie podział na zastępy, zdobywanie godła drużyny, zastępów — Idzie szybkim tempem — czy nie za szybkim?

15. 10. 1945.



Dostajemy zaproszenie na
 "pogawrodek harcerską". — Co to będzie?
 D-h Fista — osobistość historyczna w organizacji
 i rozwoju harcerstwa męskiego na terenie miasta
 — coś zamyślił! mamy się zapoznać, zbliżyć!
 A propos D-h Fisty, — przejmuję się bardzo jego rolą!
 On — jeden z pierwszych drużynowych na terenie
 miasta. Stara się, całe popołudnie poświęca
 w Komendzie, i wieczornie!
 Mamyna cięgle przez niego, lub przez, jego sekretarza
 zajecha. Coś drukuję, przepisuję, decyduję!
 Ale co? — może słowem się na "pogawrodkę"?
 Chłopcy przekazują za nim. Rozkaz D-h Fisty
 jest dla nich świętym! Chwaliby za nim w ogień!
 Doskonalszy typ wojska! Czy aby nie pójść na marne
 — jego praca i zolucji? — musi mieć dobre kierownictwo!
 Drużyna II-ga (składa ponownie dr. 2) dzięki energii D-h Fisty
 wyprawia cięgle wypadły. Jedną ich w miasteczku! Nie żyje
 jednego nikomu, aby nie znalazł w obrybie dosięgalności
 ich domostwa głosu, gdy śpiewają dźwięk wprowadzić całe
 miasto — ale od smutku lub niecierpliwości słuchających — Nie
 ważne — kruska drużyna II. tak się wyszywa, no i jest z siebie
 zadowolona!



16. 10. 1945.

Uż po Romiuku. Rozpoczął się z 1-godzinnym
opóźnieniem - bośmy czekali z rozpoczęciem na
D-ha km. Doickowskiego. Otrcał przyjsć zagaic,
powiedzieć coś ciekawego. No i niestety nie przyjscoł.
Zabawiliśmy się dobrze. Szczególnie podobał nam się
w swych występach D-h przyboczny - Morkowski artysta,
... ..

, ale

racjonalny

Zaproszenie

I-na Drużyna Harcerok zaprasza
II-gą Drużynę Harcerską na Ogrodko,
które odbydzie się w domu Harcerza
dn. 20. 10. 45 o godz. 17 tej

CZUWAJ!

15. 10. 1945.



D

ostajemy zaproszenie na

"pogawędę harcerską". — Co to będzie?

D-h. Tista — osobistość historyczna w organizacji
i rozwoju harcerstwa miejskiego na terenie miasta
— coś zamyslił! musimy nie zabrać! a b. i. i.

A propo

Jelenia Góra 15. 10. 1945.

On — p

Z a p r o s z e n i e.

miasta

w Róm

Manyma

zapisa.

Zapraszamy 1 drużyny Harcerek na pogawędę harcerską, która
odbedzie się dnia. 16. 10. 1945. o godz. 17. (5 teg)

Ale co

Chłopcy

jest d

Dostan

-jego p

RADA DRUGIEJ DRUŻYNY.

Drużyna II-ga (szkła powołana dr. 2) dzięki energii D-h Tisty
wyprawa cięgle wyprawy. Jedno ich w miasteczku! Nie żyje
jednego nikomu, aby nie znalazł w obrybie dosięgalności
ich domostwa głosu, gdy śpiewają dźwięk wprowadzić co do
miasto — ale od smutku lub miłości pliwosci Muchajpoch — Nie
wasze — laska druż- II. tak się wyżywa, no i jest z siebie
zadowolona!



16. 10. 1945.

Uż po Rominku. Rozpoczął się z 1-godzinnym
opóźnieniem - bośmy czekali z rozpoczęciem na
D-ha km. Dożekowskiego. Obiecał przyjsć zagaic,
powiedzieć coś ciekawego. No i niestety nie przyjsedł.
Zabawiliśmy się dobrze. Stępiłnie postobał nam się
w swoich występach D-h przyboczny - doskonały artysta,
akrobata, utalentowany osobnik!
No i najważniejsze - była okazja do pospiewania.



Musimy się fakosć zrewanżować.
- Pokazać harcerzom żeśmy nie gorzej!
Oni mają 4-ty drużynę my jedną, ale
nie gorzej od nich!
Organizujemy Rominek - termin wyznaczony
na 20. X. 45.

Zaproszenie

I-na Drużyna Harcerk zaprasza
II-gą Drużynę Harcerską na Ogrodko,
które odbydzie się w domu Harcerza
dn. 20. 10. 45 o godz. 17^{tej}

CZUWAJ!



Szala ustrojowa, luminiak w jej ścieżku (sąsiednia w naszym
papierni !!). Goście (wybornie bracie honorowa) zbierają
się wachło „oguska”. D. h. luminant Sobolewski „sypała
oguska” Dnyry brona cież dnyry ukiat.

Dpatuone very w blask siewta, puzemianego galgaluuni, blyszcz
zapalen. z głebi pływie pieli za pieliu. To cały Polce
swoi zapalony nane oguska. Obecni - d. h. Dobili ol. h. Stokorzyh
d. h. lufoway Darecki, utwierdza swą obecność ku przewyż
nane występy.

A po oficjalnej oświety Syngury glos prowadzącej luminiak (Piki Kłosowak)

Nasz pierwszy kominek

Itis to było ludyku stochu. Jak przed williem występn. Ale biedy
utwierdzenia braterski krąg, ludyki chuchnie. Klona wiości z ramieniem
na własne robie usypce i zapalował pogody nastroj. Byliśmy wszyscy
jednym willis rockus. Iptwalidny i kamilidny w naszym razem. Do pocztu
d. h. lufoway, w tym czasie nana dnygnowa, sągasta luminiak
wita gawęda, po lufowej nastrojki wiecne i siewe. Wiedny synguri, Byrle
Fernando to to „wogiel luminiak, stobuchli i bławatli. Wodpnie jedny
z ol. h. z kudem usygugowy skemianego wienclowca, i rano to z
„Kartom, Kartom dolad by jickies ?!” Dnasie owego występn gówna



aktywka z wielkimi cięciami szubita, pasak od spodu. A potem było
 coś nie wi o soku kulturowym a mianowicie „kuryle, kuryle!”
 „głupi pierogi” następnie wystąpił aktywny z wypowiedzi na polischach
 i niewymyślnymi urami i mianami usadowiły się między szarym kurylem na
 podłogach naszego ogniska z zaciwka w środku i wtedy wszyscy obiegali
 „pieni wesoła a wice” „sła skiewerska do taneczka” pod przewodnictwem
 d. l. komendanta, potem maleńki harcerek i wiele, wiele innych.
 Długo słuchem i chwila, którym nieobawiamy wystąpił w szeregi d. H. P.
 miasto bynajmniej very i o coraz większym znaczeniu i uwielbieniem
 patrzyło na naszą działalność i na nasz mundur. Wśród których było również
 bardzo mało. Potem miastem już nie wystąpił zprawach dorosłych
 nastąpił koniec. Zorganizujemy wspólnie akcję i odprężamy
 „Jedzie noc” rozstaliśmy się do domów, a we wszystkich
 słuchających sercach usiadł ogień szepotu spodziewanie:
 „Kunns być dobry harcerek, dobrym harcerek!”

L i s t o p a d 1945 rok.



Już są dwie obrazy. Trzeci drugi (przy szkiełce powiększającej
 nr 1) Jaka Kłosowska - intymista, kochająca, ale
 energiczna i inteligentna skiewerka. Coś więcej szłama niż w naszym
 szeregu - coraz więcej pracy. D. l. Komendant proponuje mi
 prowadzenie referatu harcerek przy Komunistach Ciężkiej Harcerki.

10
(Rozkaz Komendy Chorągwi Harcownicy №2 z 16 XI 45). Trudnie odpowiedziałem
skromnością na moje słabe, uspięte siły - 6-cio letnia
prawa w pracy harcerskiej!

Relacjonujcie dalej! Jest w opracowaniu instrukcja
dla organizatorów i kierowników drużyn! Dzielcie prawa. mamy
w obsłudze opracowanych rozkazach D-lm. Komendanta Soboluchego!
O, jego cenne rady - tyle mi olega!

30 XI 1945



Hip hip Hurra !!! przyjechała d-lm Komendantka
chorągwi - d-lm p-lm Derewicka, lwowska! Uważacie
mamy swoją Komendę! Jesteśmy z nową siłą! Drużyna
pojechała innym wspaniałym koczem!

Uważacie potrzebujemy się udzielić pomocy na swoją - naszą
wielką siłę za bardzo serdeczną współpracę z Komendą naszą!

Kominek - Andrzejki

Antka naszego na zakończenie wspaniałych harcerskich
wypadów dobre. Jesteśmy u nas d-lm Harc. Chorągwi
Były tam różne pokazy: siłowa wyspy, siłowa, siłowa
Jesteśmy z se wspaniałym obfitem i t.d. i t.d.

Jednego do chiś dnia nie umiemy sumnieć my.

Antka nasz nie jest

, nieporozumieniem harcerskim"

D

Z I E Ń Z A D U I Z N Y

Jak co roku jedem chlebi z posiwid 365. Dnem się uleśię
 nasi najbliżsi, którychse nas opóściłi pnieużę się w
 Zaduśiaty.

W tym roku poraz pierwszy od wieków ichimny do biał
 do Danego miasta - na cmentar.

Uty harcerki Dolnego Śląska nie możemy podługować
 harcyerki innych drużyn przedwojennych. Nie mamy
 okazji przystąpić oparowanych mogił żołnierskich do ich
 tutaj niema. Jelenia Góra poddała się sowiecko-polskim
 wojskom bez boju. Jest mały cmentarz a właściwie ulanek
 cmentarz niemieckiego dla żołnierzy rakieckich - dobre
 utrzymanie. Przystawca, emulim żołnierskim rozpisim
 samost budy - ich gwardy pizioramienie, czerwone. To
 jakos tuarej nie u nas! W innych cmentach brak czegoś
 tym mogilom! Uty tuarej pstrzymaj na "to", bo "to" nie jest
 zgodne z naszą religią, w której wychowaliśmy się.

W tym dniu całe miasto było tam - na cmentarze

Chce miłogo bliskiego tu niema, ale... ten dzień

widok zapalonych świec przypominał kasidom mogiły jego bliskich
rozsypane po całym świecie od praskich Łahary po masy
Łagys syberyjskie. To cały Europe. Także w symbolicznym
mogił cmentarzu wchodzą każdy mogiły tych obywateli nam
których odwróciła nas ciwse. Których zabija świat i tych którzy
sami rli w jej objęcia broniąc i waląc o swoje ukochane
Opisywać! - Długo odpowiadając racy „Jui” daci Tawie...
pływie skłoniemy rapt. Tak, dopi „Jui” odpowiadając po ciębiej
ziemskiej miedzi.

23 XII 1915.

Tomazany w organizowaniu uwiecznienia poświęcenia standardu
w konarach Kłoszowski - X - dywizji. Tomie potrzebna, ławisz
bo ktoś z tym sojusz jest nie mylić?
Ranek - ciemno jeszcze, ichim wyprawy do byłymy olim
ogarnąć już udziawione przez nas sale. Tu mała poprawka,
tam więcej sił, jeszcze małe luki wstępują uwiecznienie... i sale
gotowe do uwiecznienia. Jenera odpowiednio ustawiający stały
wspólnie z ichim, którzy ich obywateli światu.

jeszcze coś o pracy Czy społecznej?

Czy spełnianie obowiązków ludzkie możemy uważać przez
społeczny? Tęci to nam obowiązek! Spełnienie go przynosi
nam w sumie niesmiśne uszenie - uszenie społecznego
obowiązku! Czy to tak pojmujemy! I obliżę widzieliśmy
się pracy w spełnieniu naszego bliźniego w codziennym życiu.
Tak, że często kilka dni tylko naszego życia żyjemy i pora
nież nie nie wiśniemy. Jolna z nas - pierwsza sekretarka
lufca - mimo naszego pracy stara się o umiarkowanie
gwarantu dla sierot a Karpocera. Na poluż pamięć.
i tak we dwójce przeprowadzają obrotu w mieście, robią
zakupy, pichą u siostrze w domu. Tędnego dnia przybył
wzrost pracy - 150 jednolitej paruch wzięto do Karpocera i tam
opracowano tak wielką robotę malutkim dziecinie kłóćcie wopu
sabuła robotów.

Sw. Aniladaj przybliżył do nas po'no. Nie miał czasu odwrócić
wzrostu w jedyną stronę. Dlatego też rozpoczęła inspekcję
harcerki i harcerek do szkoły w 1 pył. Całkowicie lewosłowne.

Sw.

Mikotaj



Wszakżeś oś kadzający okien
św. Mikotaja i kuba było komicznie
coś unosić. Dwie istniejące już
wówczas starym zabawy się do roboty.

Dziśna I pochwiliła prace pomiaty czołpy. Tępną saskę cała
się unosić samemu św. Mikotaja, drugi przygadywał rosnący
okien światła i wreszcie czołpy inscenizacja p.t. „Mikotaj
u partyzantów”. Dniście w. luy były pełne ewencji i starożytności
pucyguć w pomysłach a pucymyścinie w stępsach. Te
wice amiatli obugiego saskę fawaty na kungach prokask
pocypańci mieli jedną grósz obelkówek i kwarantannę oczepisk
a dąbły pierunego saskę bigaty w czerwonych spódnicach
miedosze salolnie ogonkami.

Istot wreszcie oś oczekiwany powrót i ubarad św. Mikotaj
gruby, piemyk, żużel obugierze pod nogami. Wszakże

fakcie upragnionej, gość 4-to i latniej to rozsumieć się kurtyna
i ukazać się liczącą ogromną ilość wiohami wile cichomych
niecy. Wypierw przepływały się molekułie swych swym kopczym
kainem. Bygłoby naprawdy brachio intublio. Tera ogromnych
rozkłósów molekułiech aktwaerek naprawdy pręsi i chwały w kakt
masyhi, a ocy tak dżownie blygnęły, jakgdyby się pręsiły od wodninygo
goręca na sali. Tolem ukazały się partyzanci. Bygłoby naprawdy
bejowo. Dławiem punktem kulminacyjnym stał się Białostaj o awyjs
gwóźdź przyboczny w postaci kreski ciemniejszej w swymyśle
mroźniaku i kłębni dyobliwio. Postrawo dyobliwio nie odstawyły awyjs
nitki na awyjsym z obecnym. Awyjski skłębny się bawie, ale
nie mogły podawać ostygu języczkiem dyobliwio. Kłębny awyjski
molekuły sobie pręsił o ciemniejsiem i wmyśli w kłębny
bawieck rozclądali się o dżownie podawajace kopczym
gwóźdźkie ulebo i słoc sobie woskoleniemu ku
litufornie męzyczym gwóźdźkowi.

Ja zaś przypuszczałem się w sekrecie miatym skłębny ulebo.
Dżębny nie potworuie obcy. To gwóźdź partyzanci o dżębny
kłębny awyjski i wmyśli ulebo „gwóźdźkowi” to awyjski
kłębny bawie ulebo pręsił by naprawdy bawie
uie bawie pręsił się wciemnie potworuie dyobliwio w awyjski
gwóźdźkowi, kłębny bawie ulebo awyjski potworuie różniem.
Cota gwóźdźkowi bawie się i pręsił ulebo ulebo ulebo
bawie ulebo dyobliwio była moja roztawa ulebo ulebo ulebo
olebnie.

24 XII

Wigilia

1945

Odległe dui blask światła na świecie a na firmamencie wiejskim
jest widoczna, przemyślna gwiazdka ... blask silny, kłopotliwy i tak
biały na niebie, tak czysto ! O gdybyś tu świat powstał na samem
lasku ! Właśnie brylantowa gwiazdka rozchiliła się na miliony
cieni, a światło a nie powstał na świat. Zagłębione postawki promy
właśnie i coś tam ? To patrzcie i w chwałach cieni na
tego prężyć. Długo tak było i dobre. Na jeden wieczór, satysfakcji
się wzięły razem.

Dziś tuż tuż. Długość przetrwania zbliznęła się do zera - zbliznęła
Boga na ziemi. O błogosławiony wieczór ! O wieczór cieni !
Tę nam ukojeniu. To tutaj nas history moment jest
symptomem lepszego życia. Głaska sekunda miniona jest gwarancją
przyszłości. To właśnie do przysięgi I przysięga

24 XII 45 - to wielki okien w sycie naszego niewyobrażonego
 kufca harcerki i chorągwi harcerzy.

Dziś przed Wigilią Bożego Narodzenia Jelenia Góra pokryta
 białym śniegiem skryta pod mrogiem przesłodzi. Długo rozedmiane
 łwane śniegoprygi na sankach dzieci z wesołości i góry.

Każdy cięży się piśmami cięży ale chyba najwięcej cięży się
 harcerki i harcerze. Jeleni przy dzieci będzie najwspanialszym
 dniem w ich życiu. Juko stois pomyślenie. Będzie ono
 pierwsze od chwili powrotu tych ciem, tego miasta do ukończenia
 Tolski. Długo, że nikt inny byłby w pierwszym będzie obchodził
 pomyślenie przed Bogiem i rodzimym harcerstwem na tych terenach.
 Serca harcerki gwałtownie biją, wyskakuje... kilka godzinny
 Świątelnia w której jutro ma odbyć się ta wielka uroczystość
 zapewniona jest obudami i obudami. Ulbricht 79 w szkole
 i spusta. Juko wigilia. Opłatek! Gdy już robota była
 skończona, ucichły gwały salu opustowata bieżąca w kierunku
 blaskiem. Wierzę o godz 16-ej zaczęła się uroczystość na
 którą przybyli: kufce świątelnia i męski z D-lnem Komendantem
 chorągwi, przedstawiciele władz wojewódzkiej z pułk. Lipińskim
 na czele, kwadrans Opiekun oraz rodzice.

Wojewódzki przy pełnej świadomości dźwięku dźwięku się opłakiem
 ożoga sobie, wszystkich dobrego" i po odspiewaniu kilku hymnów
 zaczęła się część najświętsza a mianowicie pomyślenie. Na
 wstępie został przeczytany rozkaz Komendy kufca świątelnia kto
 jest dopuszczony do pomyślenia. Długo była to chwila dla d-lne
 każdy usłyszał swoje miejsce. Długo było ubranie w brzości świątelnia.

i granatowe spudłowaki, gotowe stały się nierzemi do pomyślenia
kwestyone jedna o drubie powrocie, prawo karcerki "a D-lina
Glufowa spytała nas, czy jesteśmy zdolni postępować według
prawa i nigdy nie w naszym nie uchybie? Odpowiedzieliśmy
zgoduie tak. Dłowas wniesiono standard, który przez nas okupacji
powierzenia by był, lub swinowoy gdyby nie był salowoy
by dno swin jasnie nam i być swinowoy pomyślenia.
Ten, mory swinowoy standard, jakie piskun i wspomniany
wydał się nam...

-Bacność!- kłucie sasygł w beruciu. Wierne d-lina
podechwyki do standardu kłucie kuy pako ma jego chwien
i mwiwi - Chiam neresz wola..... Tanyli wzni na
chwienie plom wycolimni stupiani. Dłowasowa pars rary
buniaty stawa pomyślenia, tyli rary edo remissio se jo isbre
a wiete swinowoy sa okuoni neresz do wloem... Tomiszej
Jok naprawd - wybrwa.

-To bzykiem kwar".....

Tomisze nie unyablio i sasygł, kłucie piskun a uwcy stalowy
Była chwien ciny i skupienia niewestnego skowolupzego neresz
wola chwien. Kwestyone były pomyślenia w kłucie bwi
uchiał D-l Glufowant D-lina Glufowa, ks. Garkun
i put. Lipiński. Dłowas w kłucie stawa wywarci swa neresz
i kłucie chwien chwien. Kwestyone kłucie, kłucie
kłucie i wrociłyśmy do swin domiu chwien a blykewoy
na piersiach kłucie.

A po wystłkach puszczańskich świątecznych wrekłora z kufem reklamisty
czegoś się nauczy. Jest obóz we Wrocławiu!
Jokic obuchen 6.

Obóz zimowy we Wrocławiu

"Kurwa! Jakiemu na obóz" - słysząc było 25 grudnia czyli
w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia.
Togudka była ładna. Mroź, gruby śnieg. To ulicach Jł. Góry
biegały hancerki po sprawunki. Nie tylko hancerki - ale i hancerki
jakoś na obóz ale do Dziwnowicza. Podobno urosła pełna pędzla
wagonem.

Dziwny ruch w miastach chorągiewek - pościąg rany. Frykcyjny
Cunway! pościągający Jelenią Górę. Cuda drugie umiatały nam
wspólnie z d-lemi spiewane piosenki. O 12. ej w nocny dwukrotnie
pościągali nas i wysiedli. Kiedy wyszli z kółkami plecakami
i innymi kółkami na plecach kółkami kółkami Cunway
z d-lem Tizta długą sawokit na łebie. Panta wieloletnia ciastka.
O 3. ej nam depczadymy do Wrocławia ale dopiero o 4. ej
mamytyśmy na panukowanie nowej krowy. D-lem krowy
stała nam do wyboru półka z kółkami jeden wybudyśmy dla
siebie. To wieloletnia crosse wypuszkony piers nas poloj lina

ożył się i świeży zapalony pieśń nas ogień w piecu. I tym razem
 zaczęły pojawiać się d-lug z Dębiny, Kąkolewice Dębowa i inne
 Trąbki aby nam pokój wyglądał najpiękniej. Wyjeżdżamy
 się do sąsiedztwa i przyjeżdżamy do nich chłopców z zabawami
 Tańcami i śpiewami i opiewamy hołdy.

Wyjeżdżamy się na piasek. Wjeżdżamy kupiec w oławie
 wjeżdżamy do którego jeżdżamy tramwajem. Kupcy
 nas d-lug z Kąkolewice. Jedną kompanię w drodze tramwajem
 robimy plan naszej jazdy.

W tym czasie obywatel przyszedł do nowego roku kiedy to przyszedł
 obywatel i namówił nas na spotkanie z obywatel na noc sylwestrową
 do niej do domu. Wbrew temu przyszedł udzielić chore i chore
 inne party do hucisko my wjeżdżamy na tramwaj i pojeżdżamy
 do obywatel. Opat obywatel jest prezydentem miasta w Dębowa.
 Było u nich ślicznie. Radio grało, myśmy tańczyli, sąsiedzi
 obywatel i po 12.00 jeżdżamy się spać. Kierujemy się
 autobusem do obywatel gdzie obywatel się d-lug Howarda
 przeszedł naszą obecność. Stało się tuż. Wyjeżdżamy
 o tu wjeżdżamy i raport. Dr. Howarda przyszedł rościć
 na niego którego za swoje własne opuszczenie obywatel nas
 nas i nieprzebiegaliśmy omyślnie. Wyjeżdżamy
 namatki i wjeżdżamy na stację. Tu staliśmy się nową
 pierwszą obywatel. Jedziemy wjeżdżamy do Główniej Góry obywatel
 przyjeżdżamy do nowej d-lug Główniej w której jest
 zwykłe wjeżdżamy pojeżdżamy.

Na drugi dzień pojeżdżamy d-lug wjeżdżamy do Główniej Góry
 ze sprawami i zakupami. Wjeżdżamy się tym z wjeżdżamy obywatel
 będzie napewno hucisko dla nas i dla Główniej Góry obywatel!

igdyś beinteresowne występy nie popracują. Tracujemy
z ochotą ale w kiesie kufca pustki!

Idź do pracy! Organizujemy imprezę obywatelską dla nas
samych. Duszmy smog fałdy. Tracujemy na
organizowaniu loterii, zabaw, gier. Robimy to wspólnie
z kufcem naszym.



Refleksje po zabawie:

Zochód - 9000 zł a więc po 4500 zł i przyjemne wspomnienia.

Był i bufet i ładne kawalerskie gry - składowe
była loteria fantowa.

Tańce dla starszych!

Zabawa młoda. !!!

1997e. bezinteresowne występy nie popłacają. Trochę
z ochotą ale w kiesie kupa pustki!

Idź do pracy! Organizujemy imprezę kulturalną dla nas
samych. Duszmy swoją fanty. Trochę nawet
organizowaniem loterii, serbów, gier. Robimy to wspólnie
z kusem naszym.

KOMENDY HUFCÓW HARCERZY I HAR^{CERK}

w Jeleniej Górze

zapraszają d-ha

na Wielką Loterię połączoną z innymi
atrakcjami. Impreza odbędzie się

dn 3. II 1946 r. o godz 16³⁰ w „Domu Harcerzy”

Komitet organizacyjny

Refleksje po zabawie:

Zochód - 9000 zł a więc po 4500 zł i piękne wspomnienia.

Był i budżet i ładne kawałki gry - składowe
była loteria fantowa.

Tańce dla starszych!

Robimy notatkę. !!!

19 II 46 r.

H

arcerek coas więcej —

Instruktorów ani jednej!

Nikt ze starszych nie ma ochoty — nie wie wiemy,
kto nie wie o naszym istnieniu!

Życiemy im na spotkanie!

D-lina Chlepkowska i D-lina Gercakówna.

Wszystko chcieć do pracy — idealistki. Życiemy miłej
kry. Bezpieczeństwo!!!

Tomasz nam i najlepiej będzie wrażeń w „Fasce u Boga
i u Lubi”.

Oby tak było!

23 II 46 r.

Twisto Armii Czerwonej.
mimo starań nie wypadło nam wysłać.

Dziś były cięmiernie, kumpiemy niewygodnym
z powodu wczesnej pory i obfitej naturalnej światła.
Lubi na transparenecji „Lubi zyska bohaterowie poligli
za wyzwolenie Tabli — nie myślimy się podobnie!”

4 III 46

D. h. pan. Sobolewski

Kierownik Kuch. Chor. Dolnego

Alaska - bezpośrednia pomyślność świątecznego natchnienia
w Jeleniej Górze - obchodit imieniny.

Rano gromadzą się dwajscy świąteczni i mekscy by
fambanami i śpiewem obudzić kochanego Ducha.

Schwaki do nas witamy śpiewem "Sijnamu sto
lat, sijnamu sto lat" - rodzica się obudzi. Potem
także d. h. Dżeszenie przystaw potęgowe s kreskami
wierzykami okolicznościowymi. Dłwieu skarga do
małej wstydliwej. Jeleniowy sto hosiota. Obecnie
garnizonowego - pniełtem ewangelickiego - gdzie ma
książek Kapelan odprawia tuż św. ma
intencje Ducha Kamenbantka.

2 IV 46

K

kontakt z wojskiem

nie uważa się.

D. wraimych chwilach znajdujemy czas a co wprzecz
wieluż chce aby z nimi pnieć wspólne wprzeczności.



10 dzielnych chłopców - starych funkcyjnych - pełni
służby w czasie przygotowań do uwiecznienia nas
w czasie samej uwieczności.

Jeżeli zadowolone ze swej przydatności. Często
gotują, a potem spożywają wspólnie przedtem przygotowane
potrawy. Często umiatają sobie, gdy widzący
swoją przydatność dla innych!



14 IV 46

Upomnienie przez Komendę Chorożewi
i z własnej inicjatywy powodowanej bliźniską
chcąc obowiązek organizujący K. T. H.

D - lura Janka Leresak postarano się o 250
 piskunych zaproszeń i rozesłaliśmy je!
 Oby było dużo gości!

Z obżenieniem czekamy i czekamy - czas
 uchodzi a jest tylko 12 osób! Na 250 zaproszeń
 Jakże to? To tylko taki procent rodziców
 interesuje się swoją uroczystością? I tym więcej
 liczą na uroczystości potrzebują największej opieki?
 O! To trzeba szukać największej pomocy etc.
 Lura wyszło zebrać się uchyło i Panuś
 jest! Musi potem rozmawiać to bierze cięto!

Jedna z impresji „Tylko dla nas”

Ognisko - w kwadransie.

Dnia tego niebiosa suszące się do przegrzeń
 burzyny i reszty na ciemnym wyjątkowo śladem, pęknęły.
 Nie było chłodu, że wzięli się dnia tego ze swobodą
 energią do przygotowania ogniska, na które was
 zaprosili. Musieli się przy tym solidnie napierać, bo
 polowanie nasze aż nadto delikatnie mówić o tym.
 Ale wreszcie do niego. Rozpalenie ogniska zostało
 wykonane na godzinę czwartą, a później, kiedy przybyliśmy
 pełni swobodą punktualnie na godzinę pięć i pół.

Towarzystwo wreszcie zebrało się w jedno przygotowanej
 sterty gąsienic i w niewygodnym milczeniu oczekiwały
 na ich rozpalenie. Delikatność tego wreszcie obrotu
 przybyły hufca naszego d. b. Trzaski. On też brzmiał
 w naszym całym ognisku. Ognisko to nasze całkiem
 miłego repertuaru było sumie głośne było to po
 zaaranżowaniu d. b. Kowalczyka.

Składało się to ognisko z kilku mowidł, mowidła
 przez burzyny i burzyny oraz z kilku polowań przybyłych
 przerwami. To kilka godzinach udzielało się w tym
 kłopotliwym i dźwiękami wznoszącym się.



9-ta obwizyna



1-sza obwizyna



2-ga graniczna suknia
i kamie pierwszej

I maja

wieczystym wspólnie
z ZSM i TUR.

Rano była defilada
a popołudniu na stadionie
OM TUR zabawa.

Hafce ściśnięte wyczerpanie

1) Lektura fantazji

2) Poeci polscy

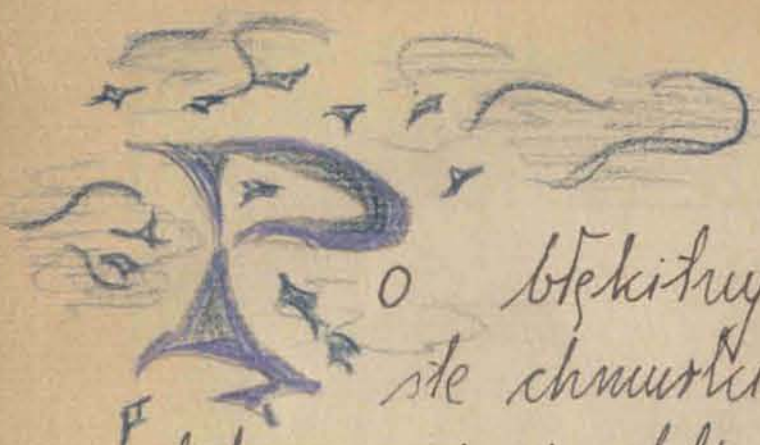
3) Talary

Próbki typów.

Dyskusyjny sadzenie
na nas ciższe.

Dochochi wypadło nam około 4 tys.

Dzień 9. V.



O błękitnym niebie zeglowaty mały, piera-
ste chmurki. Stojące z góry rzucały tysiące złot-
ych promieni, które pobudzały świat do życia. Oto tak
wyglądał ranek 9 maja. 9-maja-swięto zwycięstwa nad
Niemcami, święto wielkie i tak doniosłe!

Obchodziliśmy radośnie wszyscy ten dzień. Całe mia-
sto przystrójone było girlandami i biało-czerwonymi
chorągiewkami.

Tęcza tyle wieków ziemię tę były pod uciskiem ge-
rmanizmem, a teraz znowu wróciły do Polski. Aby uczcić
pamięć tego wielkiego, naszego zwycięstwa, odbyła się
wielka uroczystość, w której brato udział wzięło, wnie-
śliśmy partie i organizacje, oraz ludność cywilną.

Odprawić się nas harcerki w tym dniu nie za-
brało.

Rano o godz. 8³⁰ przed „Domem Harcera” zebrał się
cały nasz kluczek. Wzrostliwie dwojgum w kolejności
ustawiali się w dwuszeregu. Tworze harcerki i har-
cerzy były rozstawiane, a ośry z politowaniem uśmiechały
staniem gapioń - cywilów. - Coż to! cywile! Fii!!”
- przeważnie każdy z duma spoglądał na swój krzyż
byłymczasem na pierś.

Ali oto pada komenda: „Baczność!” - do raportu patrz!” - Wzrostł więc cięta machinalnie wyprostował się, a głowę zwracał w stronę drugiej służbowej, która odbiera raport od dwórznych.

Teraz idziemy na stadion sportowy, gdzie odbywa się mecz piłkarski, oraz przemówienia różnych „polityków”. Pożegnani odbyła się defilada! Marszerowaliśmy równie miłko dwórzni za dwórzni, ulicami ślepią Góry, a ludzie jak zwykle bili nam brawo!

A oto - o diwo! idę ślubowanie, a za mną jakby przymusił stonęć! To pierwsza i druga dwórzni żuchów, dumnie kroczą!

To defiladzie rozeszliśmy się wszyscy do domów, gdzie na karciego czekał upragniony... obiad!



24.V.46.

Wiosna - to pora kiedy obchodzimy nasz miem. I wygodnie to! Mamy nasz kwiatów,

którymi możemy postąpić w okazywaniu
naszych uczuć przywiązania, miłości czy wdzięcz-
ności.

D-luzka nasza Janka Leterak, członkini kome-
ndy husa, pomagająca nam i współpracu-
jąca z nami - obchodzi imieniny!

Że radnie husa postanowiła okazać jej na-
szą wdzięczność, przez złożenie szczerych życzeń
i wyrażenie przez delegatki z drwiny - kwiatów.

Miała poleć w kwiaty! Była wzruszona!
Wszystko stało w tym dniu kwiaty!

Niech jej się spełni wszystkie nasze
szczerze życzenia!



(z kroniki „diesipthi”)

31 dnia 31 obchodzą imieniny
naszej D-luzki Husowej. Proszę
Ona drwiny karesznie złożyć w terenie sele-
niej Góry. - Dzień ten był nie tylko jej

ale i naszym świętem. Chciałyśmy go specjalnie ucie-
sprawić radość Druhinie i w ten sposób okazać wolę-
czość i trud, jaki wkłada - wpajając w nas swo-
ją miłość i ideały harcerskie.

Szerokim poprzec wyrzuciłyśmy narody, państwa i lędy
pomostem swych łasek potoczyła różnicownik mło-
dzie świata - z nami. Samozbyt chociaż przyrodę!
Wskazała drogę do gruntowania młodych chara-
kterów w twardej przewyciszeniu przeciwności!

- O wio! do otwartej nasza wielkiego drzewa
umieszczona do Łby harcerskiej, gdzie był punkt
zbioru wyrzuciłyśmy drzewa i tam każde drzewo
miało dać jakoś własny impet by uprzyjemnić
to chwile!

Staliśmy z bijącymi sercami, jak też uola się
nasz pierwszy występ? - ponieważ nasza drzewa
jest ostatnie powstanie w jeleniej Górze i wielkiego
w porównaniu z innymi.

W Łbie Harcerskiej ustawiliśmy się w dworobok
i z niecierpliwością czekaliśmy chwili przybycia
Hufcowej.

Wesła Druhinia! Wyrzuciłyśmy na baczność.
Hufcowa pozdrowiła nas harcerskim „Cześć”. Była
bardzo wzruszona, bo naprawdę zrobiłyśmy jej nie-

spodziałkę pamiętając o imieninach.

- Zaczęła odraru dyktować, ale przerwałam jej śpiewając. „Hej uderzmy w serc naszych domów”. To odprawa pieśni, drwigniowe stworzyły raport. Staliśmy na barozność i haids drwigni po kolei składata życzenia.

Deszta tej delegacja z naszego hufca, na czele z hufcowym; oni też chcieli stworzyć jej dowód pamięci.

Następnie na rozkaz zrobiliśmy przynależności i po kolei haids drwigni dawata swoje imprezy. Składaty się one z tańców narodowych, śpiewów i inscenizacji.

Nastój był tak miły i serdeczny - bo my harcerki tworzymy jedyną rodzinę, która dzięki do pracy nad samym sobą pod rozrytym hasłem „Służ Bogu i Ojczyźnie”. Harcerstwo promiara zdrowie, kształci wolę, rozwija umysł! Uczy żyć w społeczeństwie i dla społeczeństwa! Kaze być przyjacielem całego świata, daje radość życia i pogodę ducha!

Ta hojca zaśpiewaliśmy „Sto lat” i pu-
rozraliśmy tabiety na ościec d-łny hufcowej.

Hufcowa dyktując nam obiecała jeszcze bardziej starać się o nas i o nas... mundałki, które są najważniejszym marzeniem każdej drwigni!

Mówiła też o obozie, w którym mamy wzięć

udział w oranie wakacji!

Następnie każdy drużynowo zaprezentował zbiórki. Wśród
ciszy, panującej na sali słychać było głosy: „Baccho!”
kolejno odlicz!” a później gromkie „Huraj”!

O imieninach drużyny Hufcowej powie-
dliata:

„Było kwiatów za dużo! Raz w życiu
tylko miatać i więcej mieć nie będę!”

Wrocław 20.VI.



Następnie zbiórka na dworcu - 14 dru-
żyn wyrusza na poświęcenie standardu Chorągwi
Dolno-Sileskiej. Ponieważ mamy reprezentować Hufca
Jeleniogórski, słuchamy uważnie rad i uwag s-luz
Hufcowej.

"Grzeczny" ostatnie pożegnanie i odjeżdżamy. W drodze śpiewamy, gramy, wymyślamy pseud, którym możemy się posługiwać i czas mija nęty.

Ściemnia się, według umowy przystępujemy do kolo-
gi, w wagonie jest mało miejsca, więc rozkładamy się na podłogę. Tagle... odczuwamy wyraźnie, że wagon nasz nie jedzie po szynach, podnóża nas niesamowicie... słychać tylko gwizdki i nawoływania... Trwa to tak krótko, że nie możemy sobie zdać sprawy z ogromu niebezpieczeństwa!

Po chwili pociąg zatrzymuje się! ~~ale~~ Oddychamy z ulgą - ale świeży tropał. Konduktor łapie nam wysiłek, jesteśmy pomiędzy Dąbrychem, a Jelenią Górą. Biegniecie w mieszczyźnie, udaje nam się zdobyć nowy wagon i ruszamy dalej w drogę i do... jaskini!

W Hrostawie jesteśmy o godz. 3-iej rano!

Siedzimy więc na dworcu, zabawiając się w najrozmaitsze gry, następnie o świcie ruszamy do komendy, po wielu trudnościach odnajdujemy ul. Stalową.

Jesteśmy na miejscu! Melodyjnie się i po uporządkowaniu "zwozowanych" nocnych jadło postaci, oraz z innymi delegacjami ruszamy przez miasto na procesję, w której biorą udział osobistości kościelne, świeckie, oraz wojsko.

Po procesji następuje poświęcenie sztandaru i deflady. Słup drużyny Z.H.P. ze wszystkich stron d./Słpka i tak radośnie robi się na duszy widok je znówu zespolone po tylu latach niewoli.

Po skończonej uroczystości wracamy do komendy. Tutaj śpiesi dzień się drugi, drugi i drubowie wyminęli między sobą herby, lecz gdy już chętnych brak, zaczynają się "upadły", które koniec się tym, że tylko jedno z nas wraca do Jelenia z herbem.

Następuje odmelowanie i ruszamy na dworzec, po zdobyciu miejsca w wagonie mimo zupczenia śpiewamy co się!

... z perspektywy czasu możemy zobaczyć to do jednego z miłych wspomnień. Wstąpił jednak czy przez ten artykuł bezpośrednio po podróży, wszystkie drużyny zgodziłyby się na takie określenie!



24 VI. 46.

Imieniny D-lug Jani. Kijajkowski przybo-

drugiej kom. Husco.

Było to rano!...

Dusze nasze przepetrzonne zyceliwościp, uniościp!

Cieplo! Tętnie!

I Duchus Jania wśród nas!

Hallo! jedynka!

Zgodnie z trzecim punktem prawa ko-
nerskiego zabratyśmy się do pracy. Głasto:

"marcerka mi nie chęć poruc bliznim!"

Pierwsza drużyna uprawia to w czyn i z entu-
zjazmem podpisa pracę w R.T.P.D.

Praca nasza wyglądała następująco: co dnia dwie
drużyny z poszczególnych zastępów, odwiedzały dzieci
przynosząc im talonie. Jednak jak wiemy dzieci,
a szczególnie nieroby pragną czegoś więcej, a więc dużo,
dużo serca! Dlatego też w pogodne dni zabieraliśmy
je na spacer, aby wśród wesołych zabaw w wiose-
nym słońcu, spędzić czas.

I dni takie, również staraliśmy się im zapewnić
czas bawąc się z nimi w świetlicy. Urządzaliśmy też
koncinki, które miały jednoczyć i uszlachetniać

dużo dziecka - sieroty.

Praca naszą rozpoczęliśmy w marcu bieżącego roku. Mimo nawału pracy szkolnej, druhny chętnie pracowały, aby w jaknajbardziej kolorowych barwach przedstawić sierotom świat, przyrodę i wielkość Boga!

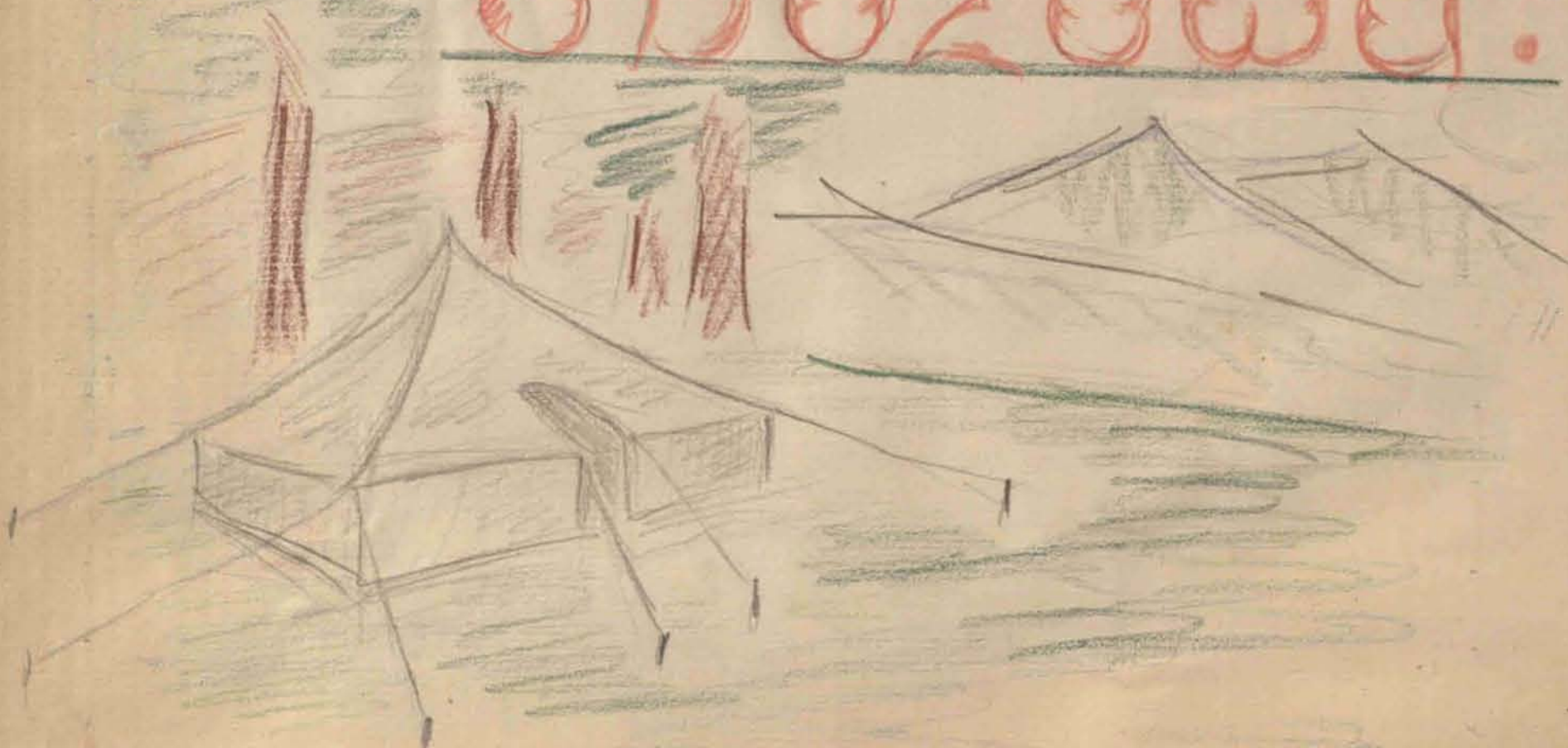
Z zakończeniem roku szkolnego natarcie zakończyliśmy naszą pracę w R.T.P.D., bowiem część druhen wyjechała na oboz, a część na wypoczynki po zakończeniu pracy szkolnej. Jednak po świętujących wakacjach zabieramy się znowu do pracy w R.T.P.D.



Lez dia

arbcja

obozowa.



Harceusza miłuje wolność
i sprawiedliwość, broni
praw do nich każdego
człowieka.

Na pamięć tej wielkiej gungdy.

17/8-46.

W. Deery
Wacław Harceusz.

Հոգևոր Կույր Հոգեւոր Հոգ



mówi do siebie!



Legczyńskowo.





Rozpoczęcie roku harc.

Była niedziela!

Pogoda od rana zapowiadała się wspaniale.

O godz. 6⁴⁵ odbyła się zbiórka husa, po czym udaliśmy się na Mszę św. Taboreństwo wraz z karami było bardzo uroczyste. Po godz. 9-tej husa nasza ruszyła w kierunku Cieplic. Droga mijana nam szybko, a piosenki nie schodziły nam z ust.

Z Cieplic prowadziła droga w stronę Łęcznickowa wśród zalesionych pagórków i gdzieś niedługo rozrzuconych domów.

Bardzo przyjemnie było wspinać się na dość stromie wzgórza, na którym miałyśmy biwakować. Na samym szczycie była śliczna polana na której, odbyła się zbiórka, raport, odczytanie rozkazów i programu dziennego. Po czym dwójkami szukaliśmy miejsca na ulokowanie się i gotowanie obiadu.

Niepodchorążanie husa miało biec na ochotniczkę $\triangle \rightarrow$.



Pogoda nadal była piękna, tylko drzewa sumiasty
 wiał nam i co kilka godzin widac było smugi
 dymu unoszące się z nad naszych „hucali”!



Po samym obiedzie na którym miałyśmy gościa
 D-lug Turbatorke z Krzyżatki, obowiązywała półgodni-
 nna cisza.

Była dopiero godz. 4-ta i do ogniska miałyśmy jeszcze wie-
 le czasu - spędzałyśmy go też na grach i zabawach.

Około 6-tej zgromadziłyśmy się na placu zbiorli celem
 rozpoczęcia ogniska. Po raporcie - podpalone ryba kaidęj
 drzewinowej zapłonęło ognisko.

I teraz następsta uroczysta chwila, zentoczenie
 dr-luga Hufcowa zawiesita na ramieniu dr. Przybo-
 owej srebrny smut i powołując się tym samym do
 pełnienia obowiązków Hufcovej.



Chwała ta wywarła na nas wielkie wrażenie, bo wraz z rozpoczynającym się rokiem bakerskim, zmieniałyśmy nasz dotychczasowy Komendański.

Ta chwila wszystkich uderzyła na wielkie wzruszenie i smutek, wyprzedzając z sobą za nasz - odchodzący już drugi Organizatorke, która w pracę i przykładała przyczyniła się do powstania i rychłego wzrostu naszych szeregów.

Jedną z druhien jako pamiątkę od nas wzięła jej laleczkę - przedstawiającą "jeleńogórską druhenkę".

Liedziatkiśmy krążyły przy palącym się ognisku ogłębując polary wszystkich druhym i śpiewając.

Zbliżał się wieczór!

Droga powrotu mijata nam szybko urozmaicona wesołym śpiewem i niewiedziatkiśmy nawet śpiąc znalazłyśmy się przed Komendą Słuska.

Ta była ostatnia chwila pożegnania naszej dawnej przewodniczki, na której czułaśmy wielki okrzyk:

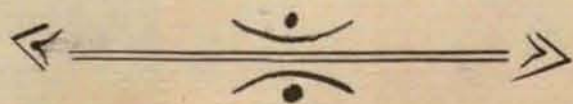
"Czujaj!"





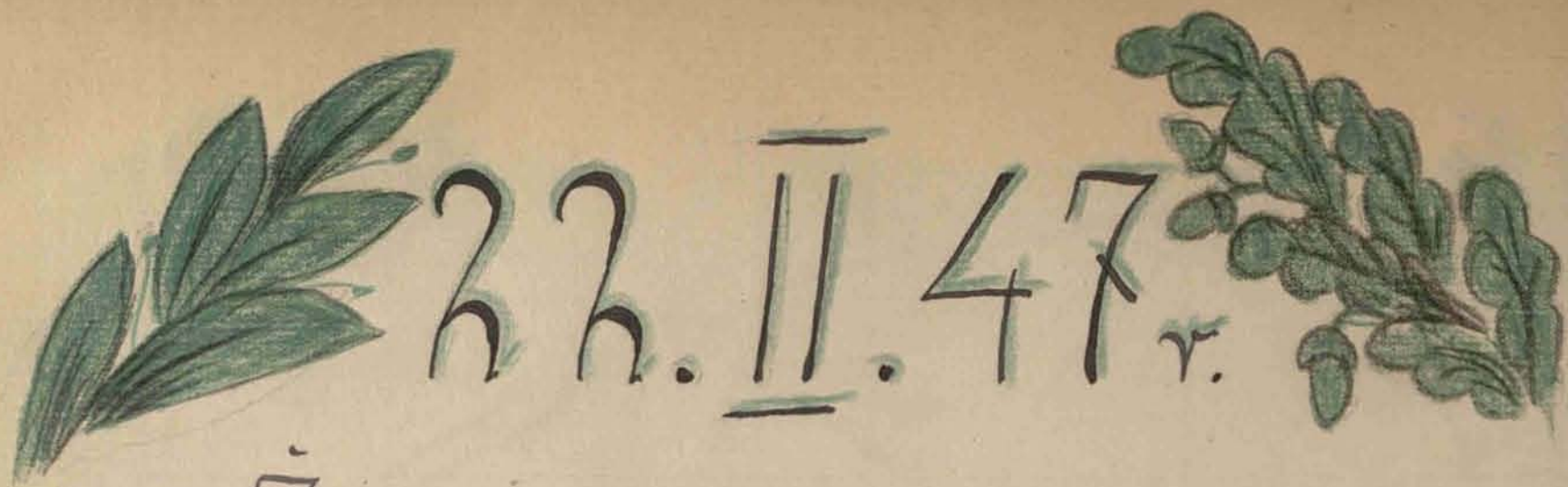
Święty Mikołaj

Dnia 8 grudnia, żeński hufiec jeleniogórski urządził uroczyste święto Mikołaja, które odbyło się w auli szkolnej Gimnazjum Technicznego. O godz. 16. ej, kiedy sala pełna była gości, rozpoczęło się przedstawienie; krótkie sceny kolejno przedstawiały: piekło, gdzie diabluki zdawały komiczne raporty ze swej działalności wśród harcerek, niebo, gdzie młode aniołki naradzały się z Mikołajem nad darami dla harcerek, wreszcie targ na tandecie miejskiej. Na zakończenie Święty Mikołaj rozdał harcerkom i harcerzom upominki.





Rozpoczął się karnawał.
Miasto koczy od zabaw. Nasza szara
brać nie zostaje w tyle. Dnia 9. II. 47r.
Hufiec Żeński urządził „Wielką Zabawę”.



Żeński kufiec jeleniogórski nie zapomiał
 odniw 22 Lutego, Dniu Myśli Braterskiej. W dniu tym
 odbyła się zbiórka całego kufca żeńskiego w świetlicy
 kufca. Zostało urządzone prowizorycznie ognisko
 z kuchenki elektrycznej przykrytej zieloną. W świetlicy
 był półmrok i panował miły nastrój. X. drużyna
 prowadziła gawędę na temat braterstwa skautowego
 i przytoczyła kilka pięknych przykładów o miłości
 braterskiej wśród skautów w czasie wojny. Następnie
 każda drużyna wystawiła deklamacje i piosenki
 związane z tym dniem. Na zakończenie wszystkie
 drużyny zaśpiewały: "Hej przed nami Bramy Świata".



Dnia 30. III. 47r obchodzono Wszechświatowe Święto Młodzieży; w uroczystościach wziął udział cały kufiec męski i żeński. Po pochodzie ulicami miasta odbyła się defilada przed trybuną na Placu Prez. Bieruta, która odbierały komendy obu kufców.



Dnia 20. IV. 47r. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru kufca męskiego. W południe na rynku zgromadziło się blisko dwa tysiące naszych „szarachków”. Były nie tylko kufce miejscowe, ale także wielu harcerzy z okolicznych miejscowości jak: Wałbrzych, Solice, Olesnica, Legnica, znalazło się kilku Krakowiaków i Wrocławian, a nawet z Czech przybyła także spora grupka harcerzy. Po Mszy Św. połowej, odbyło się poświęcenie sztandaru oraz bandery wodnej II. D.D.H. a następnie wygłoszono szereg przemówień; szczególnie pięknie mówił ks. Kapelan Harcerski i d-komendant Chorągwi.

Dnia 1. V 47r. w całej Polsce obchodzono Święto Pracy. W Jeleniej-Górze tego dnia odbyły się ogromne uroczystości w których kufce harcerskie brały udział. Po pochodzie ulicami miasta, wszystkie organizacje zgromadziły się na rynku, gdzie przedstawiciele poszczególnych organizacji wygłaszali przemówienia. Na zakończenie nastąpiła defilada.

Chciałabym, żeby wszystkie hufce harcerzek w Polsce
były tak dobre zorganizowane i pięknie urządzone
jak Hufiec Jeleniej Góry. Lzyś Wam, żeby wśród
tych pięknych gór, które oglądaliśmy dziś w
naszej wycieczce, wprost wspaniałe prace harcerskie
równie piękne i jasne jak one.

21/V - 47. Jelene crne

Wickham's Harlequin

W polychronie i Golewicy Jone gale wiec na 2 lipiec 1907 roku jekni lea se has am- rze
par jekni do pracy - cy kae? Gracy! I audi Tolcan eme ha p. Komandor Chorozi



62
Dnia 1. VI. 47r. odbyło się poświęcenie
sztafetu XXII.giej Lotniczej D.D.H. Wieczorem
Lotnicy urządzili ognisko na Wzgórzu Kościuszki.
Wielką sensację wywołał jeden z druhów tej
drużyny Lotnik, który krążył samolotem nad
polaną i zrzucał ulotki głosząc chwałę Lotnictwa.



W dniu 5. VI., to Dzień Bożego Ciała, kufce
żeński i męski brały udział w procesji
po mieście. Na ryżku stał ołtarzyk postawio-
ny przez harcerki i harcerzy



3



↓

Hurra! wyjeżdżamy na obóz!
Myślicie pewnie że gdzieś bardzo daleko;
że może gdzieś do pięknych Sopot nad morze?
Nie! Jedziemy do Gruszkowa gm. Karpiuki, nie daleko
stąd. Bo przeciesz musimy poznać to co jest wokół
nas. A góry są tak piękne.



Niedziela 6.VII.47r.

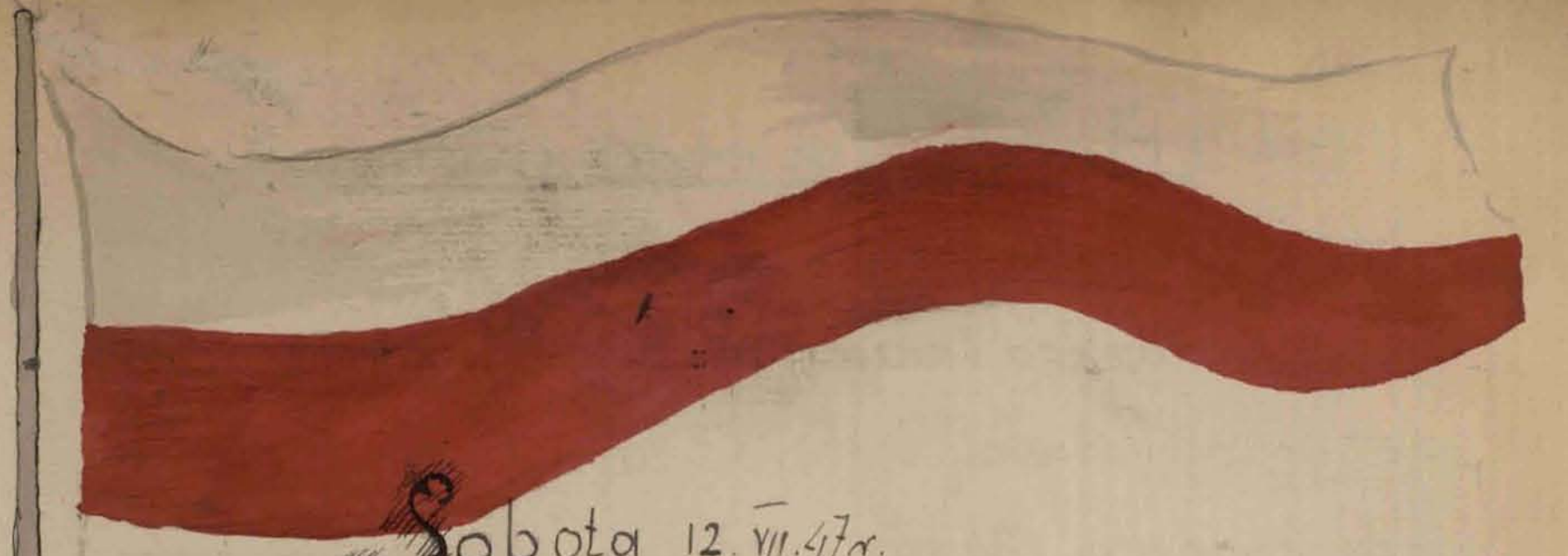


Dzis wyjeżdżamy; pogoda piękna.
Po przyjeździe na miejsce wszystkie dziewczynki są zachwycone; tak mamy cudne tereny

Poniedziałek 7.VII.47r.

Zaraz z rana zabieramy się do pracy;
przy tym mamy szalony apetyt. Dziewczynki czują w sobie dużo energii do pracy.
Praca trwa.





Sobota 12. VIII. 47r.

Prace skończone. Dziś otwarcie obozu całego hufca. O godz. 10. wszystkie drużyny obozujące zebrały się w Komendzie Hufca która mieści się w Gruszkowie. Uroczystość nasza odbyła się obok Komendy na polanie. Po podniesieniu sztandaru odśpiewany został hymn harcerski, a następnie odczytanie rozkazu. Potem D-na Naczelniczka Komendy Hufca przenosiła do nas w kilku słowach. Następnie kilka słów powiedziała D-na Instruktorka Ostapowicz Nela, organizatorka pierwszej drużyny harcerek w Jeleniej-Górze. Na zakończenie zaśpiewaliśmy kilka piosenek, a następnie wszystkie drużyny rozeszły się do swoich obozów aby podnieść swoje sztandary.

Pierwszy dzień na obozie.

Zaraz po śniadaniu dowiedziałymy się że teraz będziemy rozbijać namioty. Podzielono nas na grupy. Jedne miały iść po brzoźki do Lasu, inne miały rozbijać kuchnię, a jeszcze inne, przygotować teren na obozowisko. Nigdy nie byłam na obozie i nie miałam o niczym „zielonego” pojęcia. Z przerażeniem słuchałam rozkazów wypowiadanych przez d-nę Komendantkę. Nagle dano mi siekierę mówiąc: zrób dzieś śledzi. - Zdebiłam - Coż miała wspólnego siekiera ze śledziami które sobie w tej chwili pływają w morzu i- (o Niebiosy) jakim sposobem je zrobić? - Stałam z siekierą na uboczu i patrzyłam wyłęknioma co dalej będzie. Wszystkie drużny biegły po łące, każda była czymś zajęta. Stałam zupełnie przygnębiona - nagle usłyszałam taką rozmowę: - „Choc zrobić śledzie” - Dwie drużny wzięły długie cienkie drzewko, przepiłowały je

na kilka kawałków i kółki te zaczęły strugać. Obserwowałam pilnie każdy ich ruch - „Ach, więc to są te śledzie!” - Odetchnęłam z ulgą i zabrałam się do pracy. Pot kroplisty wyszedł mi z czoła. Nie umiałam nic, tylko patrzyłam na wszystko. Patrzyłam jak zabierają się do rozbijania kangaru. Jakie to wszystko ciekawe! Gwizdek na obiad i potem znów do roboty. Słychać tylko walenie siekier, zgrzyt pił i różne nawoływania. Podrzieca nas myśl że dziś już mamy spać w namiocie. Hangar już stanął, ale teraz nowe zmartwienie z pryzmaty. Znowu potrzebne kółki i deski. Byłam naprawdę już bardzo zmęczona. Wszystko, co przed paroma godzinami było dla mnie obce, stało się nagle niezwykle bliskie i nasze. Z ochotą przygotowywałam sobie posiłek, aby mi siłna, wypoczęta i wesółka wstała do nowej czekającej na nas pracy.

Nasze pierwsze ognisko.

Mrok otulał wszystko wokoło. Stawało się cicho słodko i jakos dziwnie uroczyście. Drzewa na próżno usiłowały przytulać do swych konarów niespokojne liście, które kołysały swe ciążką wytworząc swą tajemniczą pieśń wieczoru. Cienie nasze podesty cicho do sterzącego śmiesznie drzewa, które zatłone iskrą, miało zapłonąć ogniem przechodzącym w nasze dusze. Padła iskra. Zakreśliła się niespokojnie i zgasła. Później druga - ją zniknęła bez śladu. Wreszcie trzecia miała, niktła rozlitła płomień. Wzniósł się zaraz ku górze, zasyczał przeciągle i zartocznie rzucił się na ciemne konary gałęzi. Wzleciała z nim razem ku górze nasza karcerska piosenka. Taka zrazu tęskna, wijąca się wokół ognia. Cicho i lekko płatała duszę mgłą zadumy. Oczy jak zaczarowane poczęły lgnąć do płomieni, które w swej czerwieni miały

dziw jakiś. Ni to tęsknoty za czymś wiel-
kim a dalekim; ni to czar wspaniałej
nigdy nie słyszonej pieśni; ni to piękno
najcudowniejszych tworów Bożych. Nie niozira
było biec za tymi refleksjami, ni analizować
ich. Było dobrze, było słodko... Czuto się czar
i nadmiar tego piękna skojarzeń czuciowych -
mieszał się w głowie i nie dawał myśleć.

— Ogień witał się. Zaspokojoży już, nakarmioży,
Lizał jakby odziechcenia drzewo. Wykonzywał
w koto niego jakies dziwaczne płasy ninz dotknął
go. Pochwili jednak jakby znudzony zbyt
długotrwałą czynnością, wzleciał szybko ku górze
i z szykiem rzucił się na zier. Rozciągnął się na całą
swą szerokość i wyprostował swe ramiona z chęcią
okazania swej mocy i wielkości. Czucie człowieka
pobiegło z nim razem i z płomieni wzleciała
w duszę jakaś potęga. Nie szła wolno tak jak tę-
sknota i smutek. Wpadła jak szalona, zakręciła się
z szelestem a później zabłyśła płonieniem
ogromnym a przenikającym wszystko co w nim
było. Nie było nic z ciszy i smutku. Chciało się

50
wzlecieć wysoko, bić się z wszystkim nierzalnymi
i niemożliwymi przeszkodami i wrzeszczeć z nadmiaru
radości, która wypełnia duszę po brzegi. Chciało się czuć
szaleńczy oddech wiatru, chciało się pić pełnymi haustami
powietrze i widzieć w koło siebie wyniki swych potężnych
czynów zdziałanych ramionami jak stal! Lecz płonien
zabawać się. Zniżył się zciół poczynając swą wędrów-
kę wokół gąbzi. Zrów zrobiło się cicho, spokojnie,
a czucie stało się jasnym, wolnym.





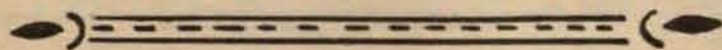
M i l e c h w i l



na obozie



W Gruszkowie, dnia 27/VII 47, odbyła się
 akademie poświęcona ku czci rocznicy zwycięstwa
 w bitwie pod Grunwaldem, Polaków nad Niemcami
 w roku 1410. Akademia ta, była organizowana
 przez jeleniogórski klubiec żeński, tam obozujący.
 Czynny udział w urządzeniu akademii brały: drużyna
 X i IV. Uroczystość odbyła się w budynku restauracy-
 jnym „Pod Niedzwiedziem”. Akademia zaczęła się
 od krótkiego przemówienia prezesa związków,
 na temat znaczenia zwycięstwa naszego nad Niem-
 cami na polach Grunwaldu. Następnie jedna z drużyn
 odczytała referat, zawierający stosunki Polski z Niem-
 cami. Dla podkreślenia okrucieństwa niemieckiego,
 drużyny zainstentizowały wyjątek z „Krzyżaków” Sienkie-
 wicza „Jurant wraca ze Spychowa”. Poza tym było
 jeszcze kilka wierszy, tańców i piosenek. Na zako-
 ńczenie uroczystości odśpiewano Rotę Konopnickiej
 i po podziękowaniu prezesa harcerkom za pomoc,
 rozeszły się drużyny do swoich obozów,



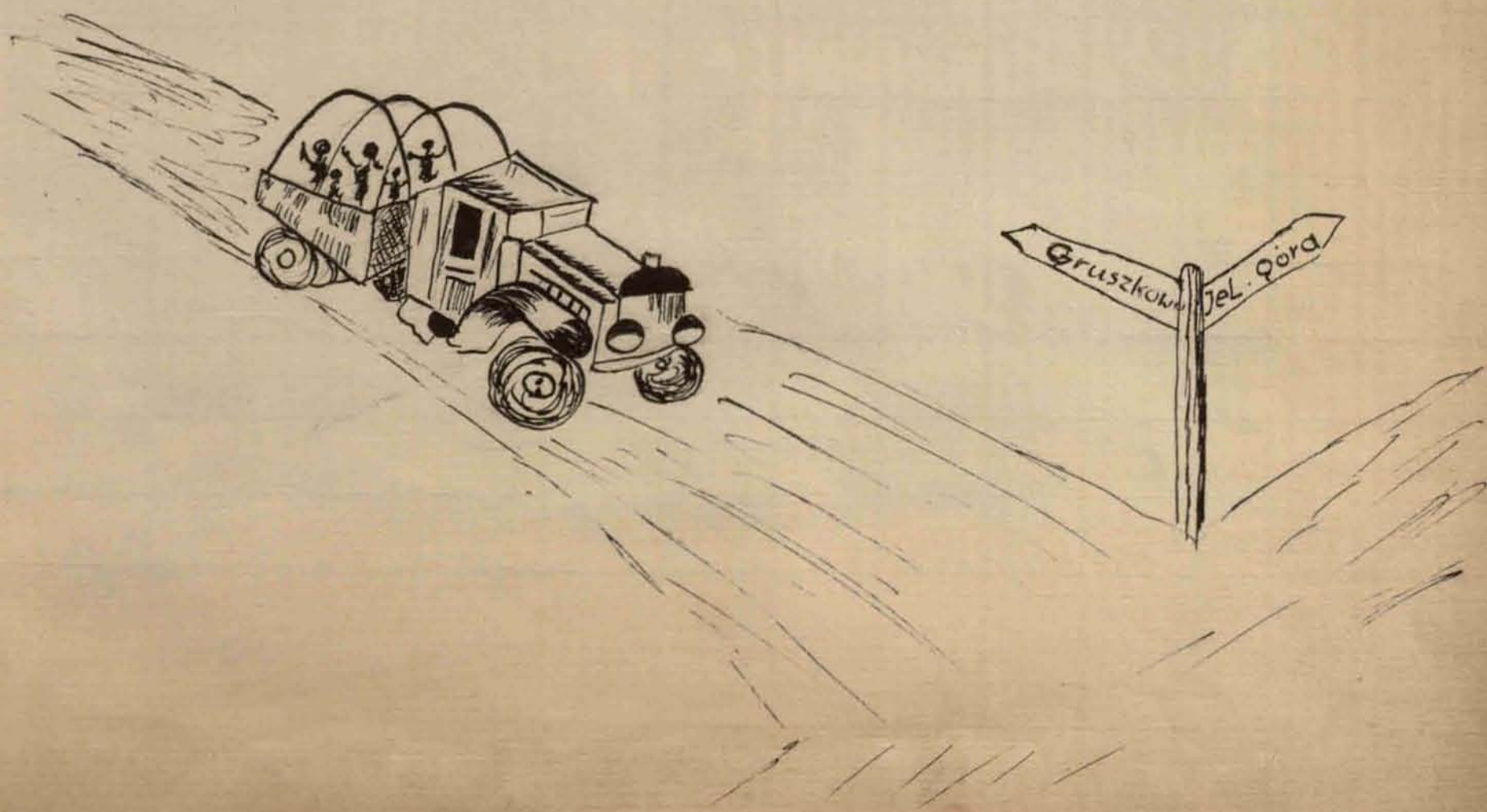
Ostatnie ognisko na obozie

Na „starej” polanie, gdzie odbyło się już kilka ognisk naszego kufca, odbyło się jeszcze jedno i ostatnie w tym roku harcerskinz. Różniło się ono tym, że nie czekali na nas goście, jak zwykle, ale byliśmy sami. Kiedy wystrzelił na stosie płomień, wraz z nim poleciała w górę nasza harcerska piosenka. Każda drużyna śpiewała jakąś piosenkę i odpowiednio ją izscenizowała. Oh! ile to było śmiechu ze wspaniałych druhen pomysłów. Po śpiewach tych nastała nieco poważniejsza chwila. Drużna Komendantka miała gawędę. Była głęboka cisza. Niekiedy przerywał ją trzask palącego się patyka, lub syk płomienia. Drużna mówiła długo, długo i słicznie.

Za patrzono w wijące się płomyki ognia, łowiliśmy każde Jej słowo. A każde złowione słowo chowaliśmy głęboko w duszy. Po gawędzie zaśpiewaliśmy „Idzie noc”, a następnie, drużyny rozeszły się do swoich namiotów, aby tam spędzić ostatnią noc

Nazajutrz była piękna pogoda. Jak żal było opuszczać nasze polany. Pełno było pośpiechu, wrzasku, krzyku, ale mało śmiechu. Kiedy było już wszystko spakowane, zaczęto spuszczać namioty. Pospuszczano śledzie i ostrożnie chyłono maszt. Napięte dotąd płótna, zwinęły się, to znów poderwały w górę i z wolna chyłyły się ku ziemi. Jeszcze raz, poderwane wiatrem, zatopotały jakgdyby druhnom na pożegnanie, aż wkońcu osunęły się na ziemię.

Podjechało auto i zaczęto pakować. Kiedy i druhny znalazły się na aucie, rozjaśniły się trochę ich miny. A jeszcze więcej, kiedy auto mknęło po równej szosie, a ciepły wiatr muskał nasze twarze. Wtedy huknęła nasza piosenka i nie ucichła aż na miejscu przeznaczenia.



Rozpoczęcie harcu, roku 1947/48

Praca nasza w nowym roku rozpoczęła się zbiórką przed gmachem szkolnym (ponieważ chwilowo jesteśmy bez dachu nad głową), a z tamtąd udałyśmy się na Msze Św. Po uroczystym Nabożeństwie i kazaniu poszłyśmy na obiad. O godz. 3 po południu, z Placu Wolności, cały Hufiec Żeński wyruszył do Lasu, do uprzednio przygotowanego ogniska. Podpalone ręką każdej drużynowej, buchnęło jasnym i dużym płomieniem, wyciągając w górę swe ramię i jakoby witało wszystkie drużyny. Wraz z jasnym i żywym płomieniem ogniska, zajaśniało i ożywiło się w naszych sercach. Znow jesteśmy razem i znow koło kochanego ogniska. Posypały się piosenki, skoczki i było bardzo miło i wesoło. — Zapadł mrok — więcej skupione, wsłuchiwałyśmy się w D-ki i Komendantki gawędę.

Przygotowywała nas do bardzo uroczystej chwili,
a mianowicie, wręczenia „Krzyży” drużynom, które
składały przyzeczenie na obozie. Każda czekała
z mocno bijącym sercem, gdyż miała otrzymać
to, co tak bardzo pragnęła. Miała otrzymać
„Szczyt ideałów, świetlany harcerski Krzyż”
Oby tylko godnie go nosić — Po wręczeniu
Krzyży zaśpiewaliśmy „Idzie noc”, a następnie
opuściliśmy ciemny już Las.





Odprawa

w Wojcieszowie

w dniu

Ostatnia odprawa drużynowych miała nieco odmienny charakter od dotychczasowych, była pierwszą w tym roku karcerskim odprawą na prowincji. Odprawę rozpoczęliśmy odśpiewaniem modlitwy karcerskiej wraz z Drużyną XIV w Wojcieszowie, poczyn nastąpiło podniesienie sztandaru.

Z uwagi że byliśmy zziębnięte drużyna taneczna przygotowała nam śniadanie, podczas którego nie tracąc czasu omówiliśmy kilka bieżących spraw. Po śniadaniu udaliśmy się do kościoła. W powrotnej drodze oglądaliśmy miasteczko i zwiedzaliśmy wapieniki, gdzie druk Matusiak udzielił nam cennych objaśnień. Porządek dzienny rozpoczęliśmy jak zwykle śpiewem. Drukna Komendantka przypomniała o raportach, książkach pracy i wykazach drużyn, które powinny być prowadzone bieżąco, bez zaległości, oraz o podaniu terminów zbiórek drużyn z oznaczeniem czasu i miejsca.

Dzień Wszystkich Świętych — zostało ogólnie uchwalone, by każda drużyna zrobiła jeden wieniec, oprócz tego drukna skarbniczka podała projekt, żeby drukny przyniósł po jednym lampionie własnej roboty ze świeczką. Oczyszczanie grobów odbywać się będzie drużynami jak corocznie. W dzień Święta wyruszamy wspólnie drużynami na cmentarz, składając wieniec na grobach bohaterów, którzy zgineli w obozach pracy lub polegli na polu bitwy. Następnie przeszliśmy do punktu, praca społeczna i zarobkowa, drużynowe kolejno zdawały sprawozdania z dotychczasowych prac społecznych. Wybraliśmy się dyskusje na ten temat, ponieważ młodsze drużyny miały trudności z wyszukaniem odpowiedniego obiektu na prace społeczną i zarobkową. Praca zarobkowa — jedna z drukier podał dostępny zarobek dla wszystkich: zbieranie żółędzi dla F-ki Kawy we Włocławku, zbieranie makulatury, zbioru oraz szmat. Dzień Św. Mikołaja — ustalono, że odbędzie się w poszczególnych drużynach z tym, że drużynowe zgłoszą do 28.11. b.r. do Komendy Hufca gdzie urządzają i dla kogo. Oprócz tego urządzimy Mikołaja w zastępie drużynowych wraz z podarunkami. Z kolei Drukna Komendantka przypomniała o meldowaniu w Hufcu drużyn, wydalających się poza okręg miasta Jeleniej Góry (dot. drużyny miejscowe) a także o wszelkich imprezach organizowanych przez nich.

W miesiącu grudniu Drukna Komendantka przeprowadzi kurs dla zastępowych, który zakończy się zimowiskiem.

Drukna Botko zreferowała sprawę „Sieroce Rodzinki Radiowej” zapoznała drukny z celem jej istnienia a naszym w niej udziałem i współpracą.

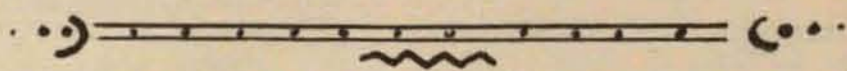
Po krótkiej dyskusji przeszliśmy do następnej sprawy t.j. współpracy z innymi organizacjami młodzieżowymi

Drukna Botko zdała relacje z dotychczasowego udziału w posiedzeniach Komisji Porozumiewawczej. Z uwagi na trudności w porozumiewaniu się drużyn z innymi organizacjami, drużynowe powinny wpłynąć na stosunek dziewcząt do innych organizacji, który jest może niezbyt przychylny a wynika to z niezręczności bliższej dalszej organizacji. Po podwieczorku drukna Matusiak (Wojcieszów) przygotowała kilka gier ruchowych na dworze.

Odprawa została zakończona kominkiem. Przy kominku odśpiewaliśmy kilka pieśni i połączyły się rozmowy na temat odpraw; wszystkie drużynowe wyraziły zadowolenie z odprawy, z powodu, że zamiast ciągłych upomnień znajdujemy czas na dyskusję, poruszając wszystkie tematy i zagadnienia zdobywają coś dla siebie.

Uchwalono, że kolejno drużynowe będą przygotowywały tematy do dyskusji na odprawach. Na następną odprawę drukna Botko przygotowuje temat oraz I. Drużyna kominek dla zastępu drużynowych.

Odprawę zakończyliśmy śpiewem.



Odprawa

w dniu 23.11./47r. w Jeleniej Górze



Dnia 23 listopada b.r. odbyła się odprawa drużynowych miejscowych i zamiejscowych - tym razem w Jeleniej Górze.

O godz. 8ej rano w kościele Garnizonowym odbyło się nabożeństwo z udziałem drużynowych. Chór harcerek wykonał pieśń podczas Mszy św. Odprawa tym razem była tym więcej dla nas miłsza, gdyż po 3 miesięcznym okresie braku Lokalu - odprawę uświetniłyśmy wewnętrznym otwarciem nowych nowozdobionych Lokali.

Program odprawy:

- 1.) Rozpoczęcie
- 2.) Sprawozdanie drużynowych
- 3.) Ćwiczenie w terenie (w mieście)
- 4.) Obiad (wspólny)
- 5.) Referat: obowiązki i zadanie drużynowych.
- 6.) Wolne wznioski
- 7.) Koncinek.
- 8.) Zakończenie

Na wstępie odprawy zdały sprawozdanie z swej pracy drużynowe z terenu. Bołaczki terenu zostały szeroko opzówione.

Jedną z najbardziej palących spraw w terenie, jest brak drużynowych, który powoduje wszystkie niedociągnięcia w prowadzeniu drużyn.

Stwierdzono zatem dość niski poziom niektórych drużynowych. Postanowiono jednocześnie, by w akcji szkoleniowej dla drużynowych /na obozach, kursach stp./ korzystało jak najwięcej druhen.

Ustalono, że Hufiec da najdalej idącą pomoc materialną wysuniętym kandydatkom /pokrycie kosztów przewidzianych/.

Ożywioną dyskusję podjęły drużynowe gromad zachowujących - w kierunku swych zainteresowań.

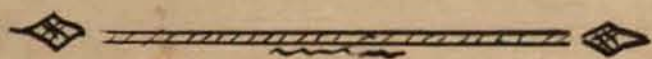
Tematem ostatniej odprawy - m. im. był kurs zastępowych projektowany z rozpoczęciem w listopadzie a zakończeniem zimowiskiem w okresie świątecznym /Boże Narodz./ Projekt ten ze względu finansowych Hufca upada. Podrzucony zaś pozostaje kurs dla zastępowych bez obozu zimowego.

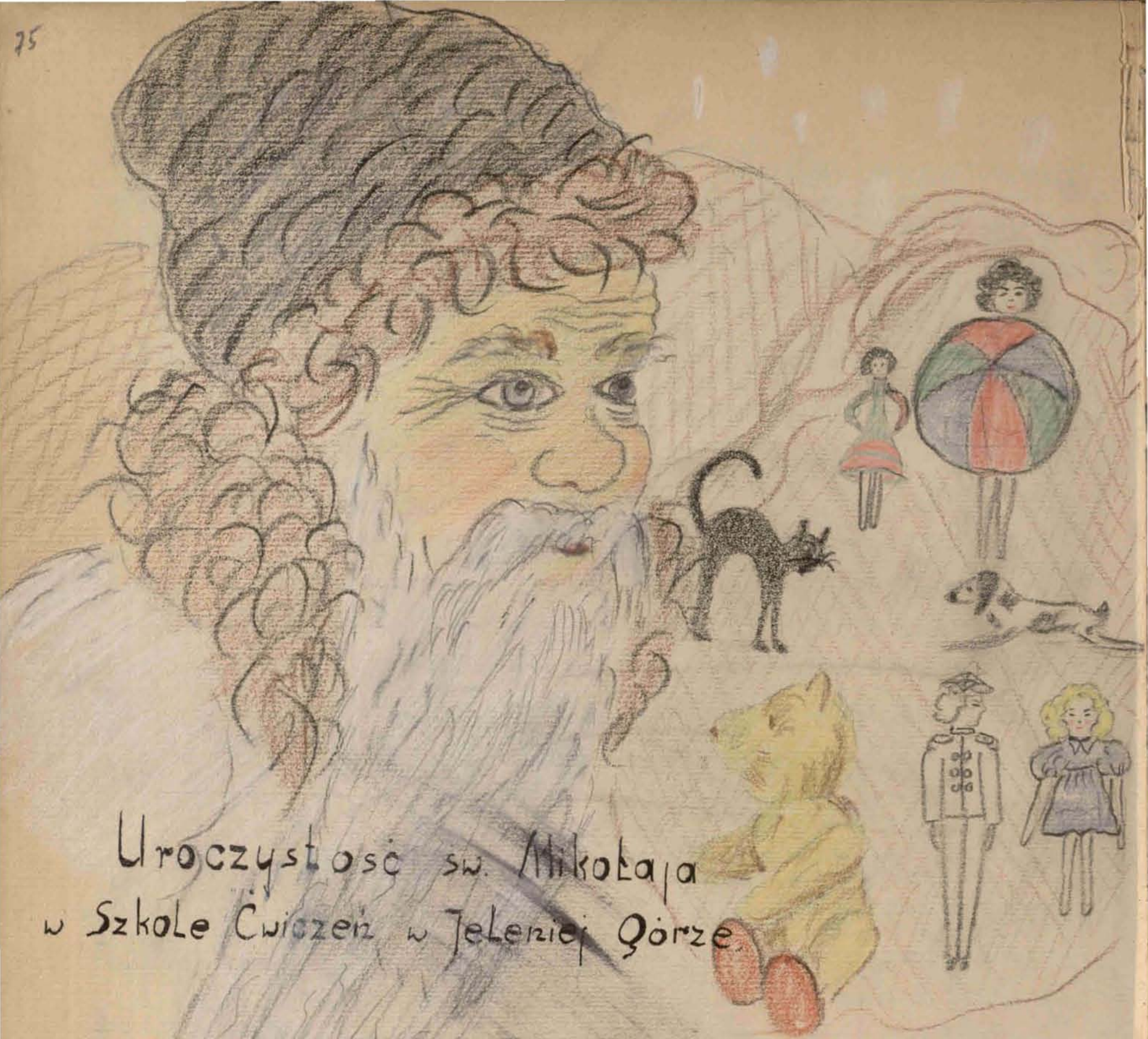
W roku bieżącym obchód „Mikołaja” postanowiono organizować oddzielnie w ramach drużyn. Stwierdzono, że taki podział pracy da drużynom pozytywne wyniki, wiać nie bezpośrednio wszystkie harcerki do przygotowania „Mikołajka”. Poszczególne drużyny dadzą w tym dniu dowód swej opieki nad biednymi

rodzinami i jednostkami, którymi opiekują się corocznie. Przewidziane jest, że drużyna I wyjeżdża do Qrurowa, gdzie organizuje „Mikołaja” dla najbiedniejszych dzieci w przedszkolu. D II natomiast w Karpaczu. Drużyny VI i IX w „Domu Starców” w Jeleniej Górze. Drużyny V i VII stają do pomocy w Caritasie. Drużyna X, XII, XIV, XVIII organizują w przedszkolach, żłobkach i oddziałach dla naszych najmłodszych cukków. W okresie Świąt niektóre drużyny dają „jasełka” - jako pracę zarobkową. W godzinach popołudniowych odbyły się ćwiczenia dla drużynowych przeprowadzone przez d-żnę Botko K. Dla sprawdzenia stopni drużynowych, ćwiczenia były na poziomie ochotniczek i pionierki. O godz. 13-ej był wspólny obiad, przygotowany przez drużynę IV. W międzyczasie omówiono ćwiczenie. Referat d-żny Botko „Obowiązki i zadania drużynowej” podjęty został żywej dyskusji. Ważnym punktem odprawy było ukształtowanie drużyn drużynowych w zastępy. Zastępy utworzono wg poziomu /samaritanek, pionierki, ochotniczek/. Funkcję drużynowej objęła d-żna Hufcowa, zastępy drukry: Matusiak Klara, Lenczak Joanna, ~~Salwonna~~ Zofia i GrymLewicz Janina. Celem wytycznym drużyny będzie dokształcanie się. Zastępy pracować będą indywidualnie - przez wymianę myśli, ćwiczeń międzyzbiórkowych - obecnym tym samym pozamiejscowe drogą korespondencji.

Na zakończenie odprawy drużyna I urządziła kominek i w tymże to miłym nastroju, piosenku „W kręgu ognia, w kręgu rady” zakończyliśmy odprawę.

Czuwaj





Uroczystość sw. Mikołaja w Szkole Ćwiczeń w Jeleniej Górze.

Kiedy wreszcie otworzyły się ciężkie drzwi, do auli szkolnej wpłynęła rzesza dzieci; było ich dużo, cała Szkoła Ćwiczeń. Dziewczynki i chłopcy, więksi i młodzi, często z rodzzeństwem, a przeważnie pod opieką troskliwej mamusi, pocziwej babci, lub zażywej cioci. Gwar wypełnił salę. Zwołna goście usadowili się w długich rzędach krzeseł. Dzieciaki

kręciły się z niecierpliwością. Były ciekawe, ach, jakie ciekawe! – Nareszcie za ostatnim gościem zamknęły się ciężkie drzwi auli. Dzieci wiedziały, że teraz na pewno zaraz ujrzą św. Mikołaja. Lecz zaraz go jeszcze ujrzały, usłyszały od swego pana kierownika krótką opowieść o św. Mikołaju.

Ledwie przebrzmiały ostatnie słowa opowieści, rozsunęła się szara kurtyna, na scenę wbiegły śnieżki i przy dźwiękach fortepianu zaczęły tańczyć zinnowy płas śnieżek. A z boku Danka zastępowa Szarotek, z niepokojem śledziła każdy ruch dziewczynek. Ale jej kilkutygodniowa praca nad przygotowaniem tańca nie poszła na marne. Małeństwa z przejęciem i wdziękiem płaśały w takt melodii. A może wierzyły, że są naprawdę białymi śnieżkami? Kto wie? W każdym razie taniec udał się. Udały się także trzy następne tańce, wykonane także przez dzieci.

Były to: kujawiak, mazurek i walc figurowy. Młodociana publiczność wyraziła swoje uznanie rzesistymi oklaskami. Teraz miała się rozpocząć najważniejsza część: inscenizacja bajki o św. Mikołaju, odegrana przez harcerki.

Na tle kurtyny zjawia się drużna w szarym mundurku i brązowej chuście. Zaczyna mówić:

... „Prawda to, czy nie prawda – ka! myślcie jak tam chcecie!

Mikołaj święty pono wędruje z rzów po świecie!

J oto z tych wędrówek świętego Mikołajka

Taka się dla was, dzieci, wysnuła dzisiaj bajka.”

Tu następuje opowieść, jak to

... „Srebrną ścieżką zeszedł z chmur

Starowirza z siwą głową i przez gęsty kroczy bór”

Dziadus jest zmęczony dźwiganiem ciężkiego wora,
więc siada pod drzewem aby odpocząć.

... „Ledwie przymknął stare oczy i o drzewo głowę wsparł,

Z worka cacek tłum wyskoczy. O, słyszycie, co za gwar?

Wolno rozsuwa się kurtyna. Znikają ściany sali, rzędy krzesel, kolorowe Lampiony. Tajemniczy świat baśni otwiera się przed oczyma dzieci. ... Noc grudniowa. Św. Mikołaj spi oparty o drzewo. Z boku ogronny wór. W worku krzyki i kłasy. Wreszcie wyłazi z niego duży miś.

"Hej! Hej! Panie i panowie!

Komzu tylko służę zdrowie!

Nadeszła stosowna pora!

Wyłazić! Wyłazić z worka!"

Na jego zaproszenie wyłazi z worka kot, za nim pies, wyskakuje żołnierz ołowiany, piłka, trąbka, bębenek i Laleczka. Gdy już wszystkie zabawki otoczyły św. Mikołaja, śpiącego pod drzewem, miś zamruczał z zowu:

"A teraz w świetle księżyca

Rozpoznamy nasze Lica.

Wzajem przedstawmy się sobie!

Ja pierwszy początek zrobię!

Zaczyna śpiewać grubym głosem:

"Jestem niedźwiedź pluszowy

Od łap tylnich do głowy

Nigdy nie tracę miży

Poważnej zwierzyny,

Choć mam w brzuchu trocinę!

Chrum! Chrum! Chrum!

Łeb mi dobrze napchano!

Zamiast mózgu mam siano!

Oczy czarne guziki;

Lecz jestem zwierz dziki!

Rzucam się na pierniki!

Chrum! Chrum! Chrum!

Wszyscy biją brawo misiowy. Piesek też nie chce być gorszy, ale nie może nic powiedzieć, bokół nie daje mu dojść do słowa. Wywiązuje się zabawna

sprzeczka kota z psem; może nawet doszłoby do bójki, gdyby miś nie przerwał sporu.

"Cicho! Ktoś odbieram obu! Niema innego sposobu! Zromadźcie tutaj zebranej niech się przedstawi

Lalka z porcelany!"

Wszystkie oczy zwracają się na Laleczkę, która występuje na środek i zrobiwszy śliczny dyg, zaczyna śpiewać na melodię miłego walczyka angielskiego:

...Ja jestem księżniczka - Olala!	A razem z mateczka - Olala!
Różowe mam Liczka - Olala!	Wygodne buźeczko - Olala!
Wciąż rucę piosenki - Olala!	Brata pajaca - Olala!
Bogłosik mam cienki - Olala!	Co koszty wywraca - Olala!
Na gwiazdke dostanę - Olala!	Zasypiam Leżaca - Olala!
Miluska mamę - Olala!	Budze sie stojaca - Olala!
Będzie mnie pieścica - Olala!	Wesoła nie płacze - Olala!
Sukienki mi szyba - ola!	A smutna nie skacze - ola!

Zabawki są zachwycone śpiewaniem Lalhi. Następnie przedstawia się trąbka, bębenek, który umie moc piosenek, zobnierz, co ma sztywny kotnierz. Ter ostatni zaprasza do tańca Laleczkę. Przy dźwiękach walca zabawki tańczą. Nawet pies pogodził się z kotem; objęli się łapkami i płasają, mrucząc i szczekając. Jedną tylko piłeczka trzyma się na uboczu. Nie uszło to uwagi nżisid.

"... A czemuż to zdaleczka trzyma się piłeczka?"

Muzyka milknie, pary zatrzymują się. Piłka tłumaczy wszystkim, że nie tańczy, bo

... tak mi smutno! Tak mi smutno!

Otrzymałam wieść okrutną!"

"Co się stało? Mów miłenka!"
- wołają wszyscy z przerażeniem.

... już mi z zalu guma pęka!

- mówi pełnym bólu głosem pítka!

... „jakieś dziecko mojej siostrze
w brzuch wsadziło noża ostrze!

A jeszcze mówi grzechotka,
że i mnie ten Los spotka!”

Teraz wszystkie zabawki przypominają sobie krzywdy,
które dzieci im wyrządzają.

„Tratatata! A czy wiecie? Kazio każdą trąbkę gniecie!

... Podobno pewna Dorota w kawię utopiła kota!

... Jej rodzony brat Michałek wsadził psu w nos 5 zapalek!

Delikatna Laleczka nie może słuchać tych skarg. Z głośnym

„Ach! Ach! Mdleję! Tata! Mama!”

przewraca się na ręce dzielnego żołnierzyka. Ten za-
biera się energicznie do udzielenia pierwszej pomocy.

... „Hej, potrzebna wody miska

to się buzię jej popryska!”

Lecz na samą wieść o wodzie, Lalka odskakuje obu-
rzoną na żołnierza.

„Ach! Och! Nie bądź taki skory!

Zmyłbyś piękne me kolory!”

Tymczasem zabawki głośno narzekają na dzieci
wszystko - psuje. Bębenek zwoluje wiec.

„Kto chce mówić? Wiec zwołamy”

- oznajmia miś.

„Ja, ja! Żołnierz obowiązu!”

„Mów żołnierzu!” - zgadzają się wszyscy

Hej, kamraci!

Rozkaz-torozkaz-i kwita

Na te skargi czas się traci

Żołnierz o więcej nie pyta!

Ale żołnierz wie co służba!

J choćby wrócił bez głowy

Moi drodzy! To nie druzba!

Trudno! Na to jest wojskowy

Nato wyskakuje kot, kręcąc długim i cienkim ogonem.

„Lecz myśm cywile cacka

Zreszto wojskowa osoba

Wiec na śmietnik wyprowadzka

sądzę, nie przekonasz nas!

wcale nam sie nie podoba!

Ja radzę umykać w Las!

Nie wszystkie zabawki gudzą się na projekt kota. Piesek pierwszy przeciw temu protestuje:

„Nie słuchajcie rady kociej!

Ucieknijem - no i co dalej!

Wszak nie każde dziecko psoci!

Śnieg nas tam tylko przywali!

Znam Jasie, Stasia i Stawki

Zreszto pytam: co nam z tego

co szanują swe zabawki!

Gdy będziemy do niczego?

Czy i te ukarać chcecie?

Każdy przedmiot, mały duży

Nie miałoby sensu przecie

wartość ma, gdy czemuś służy!”

Powstaje ogólny gwar. Zabawki kłusują tak głośno, że budzi się św. Mikołaj. Zdziwiony wstaje z prisa, ocierając oczy.

.... „Cotu się dzieje? Coto! Słuch mnie nie myli?”

„Otoście krzykiem dziadka obudzili” - miauknął kot i zaraz jako najodważniejszy, zaczął wyjaśniać:

„Wiec mieliśmy, panie święty

Bo niepotrzebnie czynisz z nas prezety

dzieciom co wszystko niszczą, psują, łamają,

a potem - samo zepsuło się! - kłaniam

Dość mamy tego! Miau! Miau! Ja wolę

uciec gdzieś w pole!

.... „O, zmartwiłeś mnie kotku!” - mówi Mikołaj

„Zali wszystkie cacka chcą mnie opuścić zniezacka?”

.... Nie, nie wszystkie dziaduniu! - woła piesek. Kot, jak zwykle, nie daje mu dojść do słowa:

.... „Ale jednak sporo jest takich, które właśnie moją stronę biorą! Bo przez twoje dobre serce cacka żyją w poniewierce!”

Mikołaj przyrzeka zabawkom:

... „odtąd zjawiać się będę jedynie w tym domu,
gdzie tylko grzeczne dzieci, chłopcy i dziewczynki
za gwiazdkę otrzymywać będą upominki.

Sam widzę że szkodnikom dać cokolwiek szkoda! ...

Zabawki uspokojone wracają do worka. Kurtyna z wolna zasu-
wa się. Znika Las, noc, śnieg, św. Mikołaj. Zniknęła bajka.

Ale oto jeszcze raz kurtyna się rozsuwa. Tym razem „praw-
dziwy” św. Mikołaj, a z nim dwa aniołki niosą kosze, pełne jedza-
kowych, zielono-białych torebek. To Koło Rodzicielskie przygo-
towało łakocie dla dzieci. Każda z torebek zawiera pierniczki,
jabłuszka, orzechy i cukierki. Mamusie nie chciały, aby jedno
dziecko dostało mniej, niż inne. Dzieci o tym nie wiedzą.

Z błyszczącymi oczami, z płorzącymi buziami, podchodzą wy-
woływane do św. Mikołaja. Biorą podawane torebki z rąk
aniołków, rzesmiato dziękują i wracają do swoich mamus.

A Mikołaj każdego zna. Obdarowując dzieci każdymu coś
powie, zgani lub pochwali. Powoli opróżnia się kosz jeden
i drugi. Uroczystość św. Mikołaja dobiega końca.

Goście opuszczają salę. Może za rok zbiorą się tu znowu,
kiedy św. Mikołaj przybędzie z nieba, niosąc dzieciom nowe
upominki.

Ale najbardziej cieszą się dziewczynki w szarych mundur-
kach i brązowych chustach. Bo cóż może być miłszego nad
pełnienie służby dziecku?



ZABAWKA-DLA-KAŻDEGO DZIECKA

Pod hasłem „Zabawka dla każdego dziecka” hufiec harcerski w Jeleniej Górze przystąpił do II-go etapu ogólnopolskiego harcerskiego kiermaszu zabawkarского. Celem kiermaszu jest w pierwszym rzędzie dostarczenie dziecku polskiemu trwałych, estetycznych i tanich zabawek. Zabawki te harcerstwo wykonuje wyłącznie własnoręcznie, wykorzystując odpadki materiałowe włókiennicze, jak również nieużytki, jak puszki, wyciniki tekstylne, papierowe itp. Wykonane zabawki są przeznaczone w pierwszym rzędzie dla dzieci sierocińców i żłóbków fabrycznych. W pierwszym etapie kiermaszu, w którym brały udział wyłącznie harcerki, wykonano ogółem przeszło 50 000 zabawek w cenie od 10 do 300 zł. Zabawki te cieszyły się wielkim powodzeniem o czym świadczy najlepiej fakt rozsprzedaży na kiermaszu warszawskim 2 000 zabawek w ciągu 2 dni. Z hufca jeleniogórskiego przystąpiło do kiermaszu ponad 600 harcerzy.

W tym roku Dzień Myśli Braterskiej był obchodzony w ten sposób, że każda drużyna miała w dniu tym zbiórke, z których potem nadeszły sprawozdania

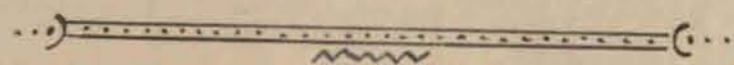
Sprawozdanie ze zbiórki w Dniu Myśli Brat.

Zbiórka odbyła się przy Parz. Gimn. Ogól. dnia 22 II. Będzie to dzień pamiętny dla harcerzy. W ten dzień, tak jak w każdy inny, zbiórka została zaczęta modlitwą harcerską. Po modlitwie i po raporcie, d-żna Drużynowa opowiedziała nam swoje przeżycia z tego dnia, rok i dwa temu z partyzancki i obozów koncentracyjnych. Wyjaśniła nam także, co znaczy ten pamiętny dzień i od ilu lat obchodzą go harcerki. Nauczyłyśmy się także piosenki p.t. „Pieśń braterska”. Następnie każda z zastępowych zdała sprawozdanie z pracy swego zastępu. W między czasie śpiewaliśmy różne piosenki. Zbiórka została zakończona piosenką p.t. „Złączeni węzłem” i trzykrotnym czuwaj!

III drużyna Orłąt Lwowskich
im. Jurka Biczana

84

Dnia 21. III Wszechświatowe Święto Młodzieży obchodzono w Jeleniej Górze uroczystie. Po raznym nabożeństwie i po pochodzie ulicami miasta, wszystkie organizacje młodzieżowe a między innymi obydwie kufce harcerskie, udały się do Domu Kultury, gdzie odbyła się akadenzia. Po części Lokalnej była część artystyczna, w której harcerki dały trzy Ludowe tańce: poloneza, kujawiaka i krakowiaka.



W dniu 11. IV. był początek Tygodnia Ziem Odzyskanych. Mimo straszego zimna i deszczu, była zbiórka na stadionie. Po przemówieniach przedstawiciele poszczególnych organizacji odbył się pochod ze stadionu do Placu Prez. Bieruta.



W przeddzień 1. V. Święta Pracy wieczorem, była akadenzia w Szkole Żeromskiego. Po akademi harcerki i harcerze urządzili capstrzyk, który rozwiązał się na rynku przed ratuszem. W dniu następnym były na stadionie przemówienia przedstawiciele poszczególnych parti i przedstawiciela Hiszpanii.

W dniu 16^{ty} Święta Ludowego, odbył się
zbiór na Alei Obronców wszystkich organizacji,
szkół oraz Stronnictw Ludowych z pobliskich wsi.
Z tamtąd wszyscy udali się na stadion, gdzie
nastąpiły przenowierza.



PRZYRZECZENIE

w drużynie XXXIII-ej w Bogatynie

Drużyna nasza powstała niedawno. Nie mieliśmy odpowiedniej drużynowej toteż praca nasza szła bardzo powoli. O przyrzeczeniu mogliśmy tylko marzyć bez urzeczywistnienia tych marzeń. Wreszcie dopełniliśmy swego. Mamy drużynową i składamy przyrzeczenie. Dzień ten, oczekiwany był był z największą niecierpliwością. Gdy nadszedł, nie mogliśmy wprost uwierzyć w nasze szczęście. O 3ej godzinie przyjechała drużna Hufcowa. Drużynowa zrobiła zbiórke i wyruszyliśmy do Lasu. Tam oczekiwał na nas zastęp służbowy. W pięknym miejscu, w małej kotłince między drzewami ułożyliśmy stos na ognisko. Gdy stos ten zapłonął, podpalony przez d-żę Hufcowa, wkradł się już zmrok. Płonien, zrazu mały, począł się rozszerzać, podpalając coraz więcej gałęzi. My, wpatrzone w niego, wyprężone na baczność, śpiewaliśmy „Płonie ognisko”. Nie jednej z nas przyszło na myśl, że ognisko to jest podobne do naszej drużyny i całej organizacji harcerskiej; rozpała się powoli lecz stopniowo

obejmuje coraz więcej drzewa – tak i harcerstwo obejmuje coraz większe zasięgi młodzieży.

Usiadłyśmy – mrok coraz gęstniał a w niebo płynęły harcerskie piosenki. Śpiewałyśmy je z radością i z przejęciem. My, drużyna najbardziej może wysunięta na rubież Polski możemy nad samą granicą śpiewać nasze harcerskie piosenki. Wreszcie pieśni umilkły. Służbowe dorzuciły do ognia. Wytrysnął jasny słup. Drużna Hułcowa rozpoczęła gawędę; opowiadała nam o harcerstwie, zachęcała do pracy harcerskiej, wreszcie mówiła o zaszczycie jakim spotka nas harcerki, które złożą przyrzeczenie. Przypomniała też o obowiązkach jakie bierzemy na siebie. Słuchałyśmy uważnie, zapatrzone w naszą Komenendantkę. Gdy skończyła, wystąpiły harcerki składające przyrzeczenie. Było nas cztery: drużynowa, przyboczna, zastępowa II-go zastępu i kronikarka drużyny. Stałyśmy rzędem przy ognisku – zrobiło się bardzo cicho, drużyna poderwana na baczność stała wokół ogniska. Drzewa otulił już gęsty mrok. Gdzieś odezwał się Lesny śpiewak. W chwili naszego przyrzeczenia i one umilkły jakby wiedziały o uroczystości tego momentu. Za chwilę ciszę przerwały, z przejęciem wypowiadane słowa „Mam szczerą wolę...!!!” – to drużynowa składała przyrzeczenie. Kolejno podchodziłyśmy do ogniska i z wyciągniętą nad ogniem ręką, powtarzałyśmy za d-zą Hułcowa te piękne słowa

przysięgi. Ostatnia harcerka wróciła na miejsce. D-za Huł-
cowa przypięta nam krzyż. Jeszcze chwilę trwało milcze-
nie. My, które złożyłyśmy przyrzeczenie, myślałyśmy
o naszych nowych obowiązkach. Wkroczyłyśmy na nową
drogę życia, gdzie przewodnikiem będzie nam prawo har-
cerskie. Ono nas poprowadzi i nam pomoże stać się spra-
wiedliwymi harcerkami. Reszta drużyny robiła sobie posta-
nowienie, aby jak najszybciej zdobyć krzyż. Milczenie przerwa-
ła pieśń harcerska „Yi będziemy trwać”. Następnie zaczął
nasz opiekun kś. proboszcz Mrówka, któremu zawdzięczamy
istnienie naszej drużyny, wkrótkich słowach podziękował
d-ze Hułcowej za przybycie i zachęcał nas do dalszej pracy.
Gdy skończył, z rów popłynęły pieśni. D-za Hułcowa opo-
wiedziała nam jeszcze kilka swych przeżyć i modlitwą
zakorczyłyśmy ognisko. Gdy wracałyśmy noc otuliła
już świat. Wieczór ten wrył się głęboko w naszą pamięć.
Będziemy pamiętać go zawsze a harcerski krzyż - szczyt
ideatów - będzie nam towarzyszył do końca życia!!





89

Zblżył się dzień, przez nas harcerki kułca jeleniogórskiego bardzo oczekiwany. Dzień ten przeznaczony został na poświęcenie naszego sztandaru. Staraniem naszym było, aby ta dla nas ważna chwila odbyła się jak i zuroczyściej. Drużyny: I. IV. VII i X, w tej intencji miały dwudniowy obóz na Wzgórzu Kościuszki. W przeddzień poświęcenia, wieczorem odbył się capstrzyk. Długie szeregi harcerek i harcerzy, z piosenką na ustach z pochodniami w ręku obchodziły całe miasto. Następnie wszyscy udali się na rynek koło ratusza, gdzie nastąpiło przywitanie przybyłej Komendantki Chorałów. Przed rozejściem się, postaliśmy nasze harcerskie pozdrowienie „Czuwaj” w cztery strony świata.

Harcerki poświęciły sztandar

Jelenia Góra (xo) Hufiec jeleniogórskich harcerek urządza w niedzielę 23 bm. otwarcie obozu połączone z uroczystością poświęcenia sztandaru hufca. Obóz mieścić się będzie na Wzgórzu Kościuszki.

Po zbiórce o godz. 8.15 wymarsz do kościoła garnizonowego, gdzie nastąpi poświęcenie sztandaru i msza św. Następnie młodzież biorąca udział w uroczystości przedelfuje uli-

cami miasta do obozu. Tutaj goście zwiedzą obóz i zapoznają się z harcerską służbą dziecka. O godz. 13.30 w Teatrze Miejskim odegrana będzie baśń fantastyczna Ogi Firkowej pn. „Serduszko”. Wstęp dla dzieci bezpłatny. W godzinach popołudniowych odbędą się gry i zabawy z dziećmi na terenie obozu. O godz. 21 ognisko harcerek zakończy uroczystość.



W niedzielę 23 V ja o godz. 8-mej rano wszystkie drużyny zebrały się w obozie na Wzgórzu Kościuszki.

Stamtąd z poczetem sztandarowym na czele wyruszyliśmy do kościoła garnizonowego gdzie odbyło się poświęcenie sztandaru. Po odbytej ceremonii nastąpiła defilada

D-kna Komendantka Chorągwi z trybuny zlustrowała cały Hufiec. Kiedy skończył się przemarsz koło trybuny, wszystkie drużyny, oraz zaproszeni goście przybyli na teren obozu.

Tam, po przemówieniu d-ny Hufcowej, p. Starosty oraz d-ny Komendantki Chorągwi, zaproszeni wbijali gwoździe do sztandaru, a następnie rozeszli się z myślą przybycia wieczorem



na ognisko. W myśl postanowienia
ognisko odbyło się wieczorem
o godz. 7-mej, na którym było wiele
występów na temat Śląska.

Poza tym była też część wesółka
w której odśpiewana była satyra
ulożona przez drużynę I-szą.

Była już ciemna noc gdy ognisko
dogasało, a drukarzy i drukowicze wypo-
wiadałi ostatnie słowa modlitwy.



Drużyna Zuchów



Drużyna Zuchów.



Kroczymy komendanta.



W oczekiwaniu na postkoc.



Żurzyra i
Popłice



D-za Jasia na czole podgalki.



Opróżniali smutku



z balkonów wisiały tylko mone 9-10-15



Drużyna XXIII
Karpacz





Drużyna sprawnościowa



Drużyna wta zdobywa sprawność kupca.



Wspaniałe Lody



Prezydent miasta



Chrzestni.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Dnia 22. V. 48. — sobota godz. 21,00

Dnia 23. V. 48. — niedziela " 8,15

Capstrzyk
Zbiórka Hufca i delegacji na miejscu
oboju, na Wzgórzu Kościuszki.
Poświęcenie sztandaru i msza Święta
w kościele Garnizonowym.
Defilada na Placu Prezydenta Bieruta
i przemarsz do miejsca oboju.

" 9,00
" 10,00
" 10,30
" 10,45
Wbijanie gwoździ. Wpisywanie do
księgi pamiątkowej. Zwiedzanie oboju.

" 15,30 HARCERKI „W SŁUŻBIE DZIECKU”
Przedstawienie w Teatrze Miejskim. —
„Serduszko” — baśń fantastyczna —
Olgi Firkowej. (Wstęp dla dzieci bezpl.)

" 16,00—18,00 Gry i zabawy z dziećmi na
terenie oboju.

GODZINA 21,00 — OGNISKO HARCERSKIE

KOMITET WYKONAWCZY
KOMENDA HUFCA HARCEREK — JELENIA GÓRA

P. 31224 P. J. Z. G. 1041 — 400/V. 48.

95

GODNOŚĆ RODZICÓW CHRZESTNYCH PRZYJĄĆ RACZYLI:

OB. PREZYDENT M. J. G. GORCZYCA ST.
OB. DYREKTOR GIMNAZJUM TAZBIR M.
OB. DYREKTOR P. J. Z. G. WOJDYŁO J.

OB. TUCHOLSKA M.
OB. MAJOWA ST.
OB. LINKOWA H.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
HUFIEC HARCEREK — JELENIA GÓRA
MA ZASZCZYT ZAPROSIC

NA UROCZYSTOŚĆ

POŚWIĘCENIA SZTANDARU
KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ, DNIA 23 MAJA 1948 ROKU

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
HUFIEC HARCEREK — JELENIA GÓRA
MA ZASZCZYT ZAPROSIC

NA UROCZYSTOŚĆ

POŚWIĘCENIA SZTANDARU
KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ, DNIA 23 MAJA 1948 ROKU



Kuwaiternestryne wygieszerye





obóz jedziemy. Hej kop! Wszystkie
namy płaczą. Hejka! Że już swoich córek, rumki
radi, ra, nigdy nie zobuczą, ucha cha cha cha!

Nasza podróż!

Nareszcie nadeszła chwila wyjazdu. Dnia 30 V
perony na Dworcu Głównym napelnione były śpiewem
wrzaskiem i śmiechem, że drukni pakuwały swoje masele
do przeznaczonych wagonów. Prócz wyjeżdżających dru-
ken były tam też żegnające mamusie, tatusie i inne
famelijski. O godzinie punkt 20tej zasapała Lokomotywa
i potoczyła za sobą wagoniki, w których drukienki sta-
rajac się zagłuszyć rytmiczny stukot kół śpiewały
bardzo głośno „Piosenkę zanucimy spożem...”
Kilka stacji za Jel. Górą w wagonach zrobił się już mrok.
Każda poczęła szukać sobie wygodne Lokum na noc.
Trzeba było pomyśleć też o naszych najmłodszych;
dać im kolację i wyszukać możliwie wygodne dla nich
spanie. Reszta Lokowała się gdzie mogła: na skrzy-
żach, workach i kołtach. Nie było tam zbyt wygodnie
ale sen zrobił swoje, bo mimo stukotu kół słychać
było ogromne chrapanie. O godzinie 6-tej, rano roz-
prostowaliśmy swoje zbolate członki. Po wspólnej
modlitwie każda sięgnęła do swego chlebaka, aby po

niewygodnie przespanej nocy dobrze się przy najmniej po-
żywić - a było czerz bo namzusię przygotowały.

Tak wygodnie spędzonych nocy w wagonie było trzy.

Podczas dnia, z szerokich drzwi i nalezkich okienek
wagonów towarowych obserwowałyśmy tereny.

Nasze piękne góry zostały już za nami, a przed
oczyma naszymi rozpostarły się, również piękne, pol-
skie równiny. Widział przed nami olbrzymi szmat
nieba, kołysały się łany zboża i czernił pas
lasu. Czasem mignął sadek z białą pobielanym
płótkiem, lub stara roz-
łożysta, samotna wśród



poła, grusza. Kiedy prze-
jeżdżałyśmy Poznań, na
widnokręgu ukazały się gładkie szyby jezior.
Naszą krańcową stacją był Słupsk. Dobrze-
tyśmy tam w piątek wieczorem a następnie
autem odwieziono nas do majątku.



Dnia 3. VII.

Jesteśmy na miejscu. Pogoda jest brzydka ale mimo wszystko trzeba coś robić. Jedne gotują obiad ~~inne~~ idą w poszukiwanie terenu na obóz. Nie łatwa to jest sprawa. Tereny są albo wilgotne albo piaszczyste. Najgorsza nasza bolączka to komary.

100
Dnia 8. VII.

Staraliśmy się jak najszybciej ukończyć prace w obozie gdyż czeka na nas Służba Polsce. Dzisiaj jest już otwarcie obozu. Wszystkie drużyny obozujące zebrały się przed komendą. Po podniesieniu sztandaru i przeczytaniu rozkazu Dyktanta Komendantka Obozu przypomniała nam jak niedawno żegnaliśmy swoich najbliższych. Teraz jesteśmy razem w wspólnej karcerskiej rodzinie. Obóz jest owocem naszej całorocznej pracy. Tegoroczny obóz ma inny nieco charakter od poprzednich. Poza wypoczynkiem, poza pracą wewnętrzną organizacji karcerskiej, będziemy pełniły „Ochotniczą Harcerską Służbę Polsce”. Każda drużyna będzie pracowała 3 godz. dziennie w polu. Praca nasza nie wyda takiego plonu jak praca stałego pracownika, ale może chociaż jedną matką cegiełką przyczynimy się do odbudowy naszego kraju, naszej Kochanej Ojczyzny. Następnie odśpiewaliśmy kilka karcerskich piosenek i rozeszliśmy się do obozów.

101

Duchemmu Hupson jelenogómbich horcsok
- jgo komendie

z rendemyni nyemianu dlepe, imetnego romaja

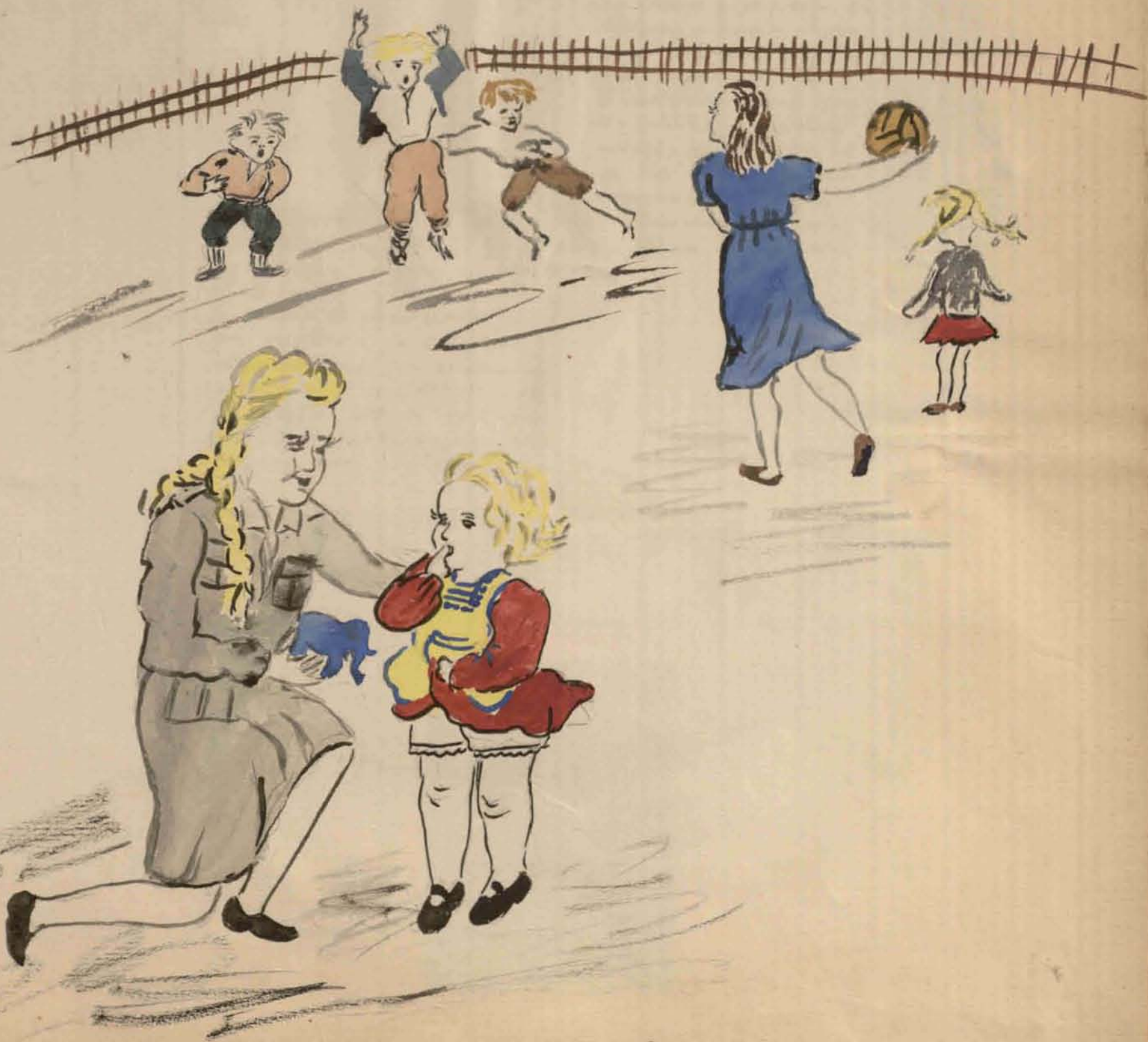
Cunway!

Meg. Trojanoske lun.

S.k. Horcsok

Gghmo dn 21-vii-487.

- Służba dziecku -





Nasza praca w polu.

Z powodu wielu zajęć oborowych, naprawdę myśelnym była praca w polu, wchodząca w skład służby Polsce. Zorganizowaliśmy jej po trzy godzinny dzień, pracując przed, lub po południu. Zadaniem naszym było (polonizację) sadzenie brzośni i buraków, oraz odczynianie pol. z chwastami.

Ach, co to była za praca! Na porór prosta i zmyślna, dla nas! myśmy miłośkich, stanowiąc niecodzienną rozrywkę. Nie ograniczone murami kasztowni po polach jak młode zrebki, ciągnąc się: słoneczem, nową pol, a często karczami nadmorskiego miastu.

Gdy od godziny 9-tej rano, oświeśle pola rozbrzmiały gwaram i śpiewem. Poachono nie nito nam pomysłnie. Wyglądało mi miasto nawet pojecha o sadzeniu. Pracyśmy po prostu rozłożyli za linie, i jak kłóćki wpychaliśmy w ziemię. A pan „Arabia”, sekretarz majątku, który zastąpił nad nami owe długi dla, tuż po głowę z niecodzienną i górami. Dopiero gdy sam wzięt niś do pracy, poachłomy go godzinie nakładom. Praca ręką robiliśmy dotkli, lewą ręką do nich rozłożyli i obgryzali ziemię. Z naszym nabraliśmy takiej uprany, że sadziliśmy na nóg. Skate onprathi, które myśloni nam rozradę, nie mogły, nadzieję. Wygraliśmy ją sobie nawzajem, byleby rybać, dojeżdż do końca redliny. Spinyliśmy niś, nie tak z górami, jak złatego, by czekać na opóźnione opłaty niś na miastu. Przy sadzeniu daliśmy niś łoginami myrody, a posadzone buraki czy brzośni rozmiechali niś do nas i do słoneca. To powróci do oboru uciska miata bycy apetyt, który pomała nam repltorai po atory rany.

Podczas piczenia, ras amieniliśmy niś w ryleny, broniąc się uciśnionymi od smiertelnych wrogów. Jak prandaim ryse, nuda. Tyśmy niś, na chwasty, by je wygrai z chwastami. Ale i to nie było łatwe. Chwasty niezgajali nam niś po nóg, pasa, staniat, niebywały opor. Gdy zaparli niś stopami w ziemię, ciągnę



105
Jeleniogórski Hufiec Harcerek powrócił z czterotygodniowego obozu z nad morza.

Oboz mieścił się w Gąbinie pow. Słupsk woj. Szczecin. Młodzież nasza pełniła zaszczytny obowiązek obywatelski w Harcerskiej Służbie Polsce.

Osiem drużyn rozbiło swe namioty w majątku Osieka. Ze wzgórza, gdzie rozbito obozy widać rozległe jezioro Gardna połączone wąskim kanałem z morzem Bałtykiem a u podnóża rozległe pola na których codziennie pełniły Służbę Polsce ochotnie i radośnie jeleniogórskie harcerki.

Praca w polu polegała na pielieniu i przesadzaniu buraków oraz zwalczaniu stonki ziemniaczanej, od czasu do czasu przekładaniu torfu. Codziennie odwiedzały obóz dzieci Osieku, którymi zajmowały się harcerki od godz. 9 do 18.- w ramach Służby Dziecku. Matki wychodzące do pracy w polu chętnie oddawały swe pociechy pod solidną opieką harcerek, gdzie dzieci mile spędzały całe dnie wśród gier i zabaw.

Dobrze prowadzona była Służba Zdrowia na terenie obozów.

Referentka Zdrowia przy Komendzie Hufca drużna Stachowska Tola z wielką starannością pełniła swój obowiązek. Z pomocy sanitarniej w nagłych wypadkach korzystała również ludność miejscowa. Z zadowoleniem przyjęte zostało uruchomienie punktu sanitarnego bo pobliski lekarz mieścił się o kilkadziesiąt kilometrów od wsi. Z wielkim zaufaniem przychodziła ludność szukając pomocy i ratunku.

Ogniska urządzane dla społeczeństwa były wielką rozrywką po pracy dla ludności miejscowej.

W dniu 22 lipca - uroczyste ognisko poświęcone okazji Wyzwolenia było wspólnym przeżyciem ludności i harcerek.

Plan pracy obozu Hufca został zrealizowany, z dumą powracały harcerki do swego środowiska bogatsze w zdobyte wiadomości a duma ich była uzasadniona, bo młode ręce przyczyniły się do odbudowy Ojczyzny w ramach Harcerskiej Służby Polsce.

Już na miejscu miały częściową rekompensatę, gdy zgromadzona ludność ze łzami w oczach, rzucając kwiaty do ostatniego auta, żegnała harcerki zapewniając o zachowaniu pamięci o nich.

Z wyrazem podziękowań i uznaniem dla pracy odniosły się władze administracyjne majątku, życząc Hufcowi i Komendzie owocnej pracy.

Niniejsza „Kronika Hufca Harcerzy w Jeleniej Górze”
zawiera 105 zapisanych i ponumerowanych stron.

Jelenia Góra, 26.02.2026 r.

